Nr 199 Czwartek 3 (16) września 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proriezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proriezna 9, Tel. 1572.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2 — 3. Sekretarz od 12 — 2.
Administracya otwarta od 10 — 4 po poł. i od 6 — 8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata. W kraju: miesięcz. -.85, kwart. 2.50, półrocz. 4.50, rok 8.—
Zagranicą: 1.35, 4.—, 7.—, 14.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Organizacya mas w Anglii.

(Kongres Trades-Unions w Ipswich).

W Public Hall w Ipswich, przemysłowem mieście południowo-wschodniej Anglii, obradował w czasie od dnia 6 — 11 września r. b. 42 gi kongres angielskich Trades-Unions.

Angielski ruch robotniczy rozpada się na trzy części: rozwija się w Trades-Unionach, najstarszej organizacyi robotniczej w Anglii, w Labour Party, czyli politycznem stronnictwie robotniczem, i w federacyi Trades-Unionów, założonej dopiero w r. 1899. Trades-Unions liczą dziś 2,688,531 członków i obejmują wszystkie gałęzie przemysłu fabrycznego, górnictwa i rękodzieła. Są to luźne towarzystwa wzajemnej pomocy robotników, zgrupowanych w pewnych centrach przemysłowych, według pewnych kategoryi przemysłu, najzupełniej niezależne od siebie i organicznie nie powiązane ze sobą. Jedynie tylko raz do roku w jednem z miast Anglii lub Szkocyi zbiera się kongres delegatów tych stowarzyszeń, uchwala szereg rezolucyi i wybiera komitet parlamentarny, którego zadaniem jest przeprowadzenie życzeń kongresu na drodze parlamentarnej i urządzenie najbliższego rocznego kongresu. Natomiast nie przysługuje komitetowi parlamentarnemu żadna władza wykonawcza ani nadzorcza nad poszczególnemi stowarzyszeniami Trades, które rządzą się najzupełniej autonomicznie.

W tem tkwi główna i zasadnicza różnica między organizacyą socyalnej demokracyi w Niemczech, która wszelką władzę centralizuje w ręku zarządu partyjnego w Berlinie, a między Trades Unions, które stanowią luźne stowarzyszenia, porozrzucane po całem królestwie, nie związane organicznie.

Siedm północnych hrabstw obejmuje więcej, niż połowę stowarzyszeń, reszta rozdziela się między siedm środkowych hrabstw środkowej Anglii, następnie południowa Walia z Monmouthshire, wreszcie potężne centrum Londyn z Middlesex i przedmieściami. Szkocya ze swemi centrami przemysłu między Clyde a Forth obejmuje zaledwie 12-tą część stowarzyszeń, a Irlandya bardzo niewiele. Rzadko zaludnione i mało uprzemysłowione równiny Dorsetshire, szkocki kraj gór Highland, zachód Irlandyi, wzgórza Cumberlandu i Westmorelandu prawie wcale nie mają Trades Unionów. Natomiast przemysłowe i górnicze centra wykazują największą ich ilość. Tak samo rodzaj przemysłu wpływa na ilość związków i członków. Zawsze najpotężniejszem jest stowarzyszenie robotników w przemyśle żelaznym, maszynowym, budowy okrętów, przemysłu tkackiego i górników.

Mało zorganizowani są niefachowi robotnicy, przemysł konfekcyi ubrań, wyrobnicy i prawie zupełnie nie są zorganizowane kobiety pracujące. Stowarzyszenie zawodowe robotnicze obejmuje w danym okręgu, dystrykcie, wszystkich fachowych i uświadomionych robotników, posiada w pobliskich centrach swoje filie, ma swe kluby, kasy, czytelnie, ma swój zarząd i swych płatnych urzędników. Łączy w sobie równocześnie dwie organizacye: jest wspólną kasą pomocy dla chorych i pozbawionych zarobku członków, jest kasą dla wdów i sierot po robotnikach, a równocześnie jest organizacyą bojową na wypadek strajku, o którym tylko stowarzyszenie rozstrzyga, samo go otwiera i zamyka i samo przez swych delegatów układa się o warunki pracy z przedsiębiorcami. Trzeba znać półwiekową ciernistą historyę Trades-Unions tak, jak nam ją małżonkowie Sidney i Beatrice Webb w swej klasycznej książce opisali, aby zrozumieć, jakiej doniosłości społecznej są Trades-Unions w Anglii i jak one właśnie przyczyniły się, pomimo przyjętej metody walki klasowej, do utrwalenia pokoju społecznego w Anglii.

Były one pierwowzorem dla kontynentu europejskiego, a w r. 1874, kiedy jeszcze w Niemczech i Francyi organizacye robotnicze były zaledwie w kolebce, w Anglii na kongresie w Sheffield byli delegaci pierwszego miliona zorganizowanych robotników.

Procz tego, jest Anglia kolebką organizacyi spółek współdzielczych. Jeszcze nie upłynęło więcej, jak lat 65 od owej chwili, gdy wśród urągań i pośmiewiska kupców w Rochdale urządzoną została w zakątku Toad Street pierwsza spółka spożywcza z kapitałem 28 funtów, a już dziś obrót spółek spożywczych i współdzielczych w Anglii wynosi rocznie 500 milionów marek, a we własnych warsztatach wyrabiają spółki angielskie współdzielcze rocznie za 200 mil. towarów.

W Belgii ta forma społecznej organizacyi doprowadziła dziś do jeszcze piękniejszych wyników. Ale co najdziwniejsza: ten olbrzymi wzrost spółdzielczych form organizacyjnych odbył się w Anglii i Belgii bez rewolucyjnych idei, chociaż właśnie w Anglii, w pierwszej połowie ubiegłego wieku, ruch Chartystów stał u progu społecznej rewolucyi.

Dziś okazała się potrzeba związania organicznego tysiąca stowarzyszeń angielskich Trades-Unions i w r. 1899 powstała federacya, ogólny związek stowarzyszeń robotniczych — *General Federation of Trade Unions*, ale pomimo 8 lat pracy organizacyjnej, do dziś zaledwie tylko czwarta część Trades przystąpiła do związku.

Taka jest siła angielskiego partykularyzmu i wstręt do centralizmu, czy go wykonywać ma państwo, czy społeczeństwo.

Potęga finansowa Trades-Unions jest olbrzymią. Niema ogólnej cyfry budżetu, przedłożonego przez wszystkie stowarzyszenia. Nie spieszą się bowiem wszystkie ujawniać środków, którymi zarządzają. Jedynie 100 stowarzyszeń przedłożyło swe zamknięcia rachunkowe. Co prawda, tych 100 stowarzyszeń obejmuje $1^1/_2$ miliona członków. Budżet ich roczny wynosi 51 milionów marek.

Wypada przeto przeciętnie na jednego członka 34 mrk., które rocznie opłaca do kasy spółkowej. Jeżeliby w tym stosunku płacili członkowie innych stowarzyszeń, to ogółem Trades-Uniony rozporządzałyby budżetem rocznym około 85 milionów marek. Prócz tego, posiadają te organizacye jeszcze swój majątek własny a zamknięcie rachunkowe 100 stowarzyszeń wykazuje takowego 112 milionów marek, co wypada na jednego członka 78 m. oszczędności. Można przypuścić, że ogólny majątek Trades-Unionów dochodzi do 200 mil. mar. Z kapitałem 200 milionów i rocznym dochodem 85 milionów organizacya angielskich robotników może podejmować zadania społeczne i może zawsze liczyć na powodzenie.

Wydatki rozdzielają się w ten sposób: na administracyę 22,7%, na pomoc z powodu choroby, zaopatrzenie rodziny, koszty pogrzebu, politykę i oświatę 44% i na pomoc dla pozbawionych pracy 23%, na subwencye na cele strajku 10,3%.

Na cele polityczne płaci każdy członek T. U. po 1 marce rocznie (co czyni przeszło 2 i pół mil. m. rocznie). Z tych funduszów politycznych opłacają dyety posłom ze stronnictwa robotniczego Labour Party, po 80 marek tygodniowo i opłacają czwartą część kosztów wyborczych. Wybory w Anglii są kosztowne. Liczą przeciętnie 500 funtów (5000 rubli) jako niezbędne koszta jednego wyboru. Przy najbliższych wyborach stronnictwo robotnicze zamierza postawić 100 kandydatów, co wymagać będzie 50 tysięcy funtów, czyli 1 milion m. wydatków.

Prócz tego, utrzymują Trades Unions wyższą szkołę w Oxfordzie, zwaną Ruskin College, w którym kształci się co roku 50 członków, koszta jednego studenta-robotnika w Ruskin College w Oxfordzie wynoszą 1200 m. Po ukończeniu tych studyów obowiązani są robotnicy-studenci powrócić do swej pracy zawodowej w fabryce lub górnictwie.

Kongres w Ipswich zajął się nietylko sprawami Trades Unionów i spraw robotniczych, lecz zabrał głos w doniosłych kwestyach politycznych. Z pierwszych najważniejsza to kwestya bezrobocia w Anglii i potrzeba zatrudnienia setek tysięcy robotników pozbawionych pracy. W tej mierze miał kongres w Ipswich przed sobą dwie rezolucye, jedną umiarkowaną od związku mularzy, domagającą się od rządu, aby rozpoczął szereg wielkich prac publicznych, drugą radykalną od związku robotników ceramicznych, która domaga się głęboko sięgających w ustroju kapitalistycznym reform, uspołecznienia ziemi i uspołecznienia środków produkcyi fabryk maszyn i narzędzi, słowem, zniesienia prywatnej własności. Najważniejsze atoli, wcale nie utopijne, jak powyższe żądanie postawiono w dziedzinie politycznej. Po pierwsze, to utrzymanie obecnego systemu milicyi i wojska najemnego, a odrzucenie wszelkich reform organizacyi wojska terytoryalnego na wzór kontynentu. Drugie, to głęboka reforma wychowania publicznego. Utrzymanie dzieci szkolnych z funduszów państwa, utworzenie lekarskiej inspekcyi w szkołach i obowiązkową przymusową naukę w szkołach średnich, lub technicznych zakładach. Jest to program kulturalny i prędzej lub później musi być przeprowadzony.

* * *

Zatrzymaliśmy się tak długo nad opisem niezmiernie interesujących objawów ruchu społecznego w Anglii. Tam bowiem są pierwowzory organizacyi mas i stamtąd szły wzory na kontynent.

Widzieliśmy olbrzymi rozwój stowarzyszeń zawodowych robotniczych w Anglii i niezmierny rozwój stowarzyszeń spółdzielczych.

W poprzednich artykułach zestawiliśmy wyniki pracy organizacyjnej w Niemczech. Wielkie kongresy Trades Unionów w Ipswich, socyalnej demokracyi w Lipsku i stowarzyszeń katolickich ludowych we Wrocławiu zawierają sumę pracy organizacyjnej.

Ruch społeczny, dążący do przeobrażenia istniejących form wytwórczych, do poprawy losu robotnika, do uświadomienia klasowego i oświaty powszechnej, ujęty został w karby organizacyi.

Wszędzie, czy w Anglii w Trades Unionach, czy w socyalistycznej Labour Party, czy u Fabianów, czy w Niemczech wśród organizacyi politycznej socyalnej demokracyi, czy wśród organizacyi ekonomicznej stowarzyszeń zawodowych, spółek konsumcyjnych niemieckiego Genossenschaftswesen, czy wreszcie wśród ludowych stowarzyszeń katolickich, czy politycznych związków centrum katolickiego w Niemczech, czy wśród chrześcijańsko-społecznych związków w Austryi, przebija jedna myśl: organizacya mas jest koniecznym warunkiem pokojowej ewolucyi społecznej. Gdzie niema organizacyi, tam musi się wytworzyć anarchia. A do jakich rezultatów doprowadza anarchia, o tem mogłyby powiedzieć kraje, w których z powodów różnych, a zawsze z powodu błędnej polityki społecznej, zaniedbano przeprowadzić organizacyę mas robotniczych.

Takie zaniedbania mścić się zwykły nietylko na masach robotniczych, ale także na tej części warstw posiadających, która właśnie dlatego obowiązaną jest do prowadzenia przewidującej polityki społecznej i powołaną do budzenia ducha asocyacyi i ułatwiania organizacyi mas.

L.

Echa czeskie.

Poseł p. Wł. Czech, referując w czasopiśmie «Den» o wyprawie czeskiej do Polski, kończy swe sprawozdanie propozycyą, aby na pamiątkę przyjęcia czechów w Warszawie nazwano którąś z ulic Pragi czeskiej «Warszawską», podobnie jak to uczyniono na cześć miasta Paryża. Kończy w następujący sposób:

Co się tyczy nawiązania stosunków handlowych, niech nikt się nie łudzi, że mogłaby zań pracować którakolwiek z korporacyi handlowych, choćby nawet najruchliwsza. O to musi, a i może najlepiej postarać się każdy sam. Niech nikt nie daje się bałamucić nieprzychylnemi informacyami, które o kupiectwie polskiem szerzą przeważnie niemcy. Kupiectwo, które przetrwało taki ostry kryzys, jaki był podczas rewolucyi i podczas wojny rosyjsko-japońskiej, i to przetrwało bez większych strat, musi być zdrowe i godne kredytu; nie należy się tego obawiać i usuwać się.

I pod względem turystycznym stosunki nasze są dotychczas jeszcze bardzo słabe. Ilu czechów, którzy cały świat już zwiedzili i co rok długo przemyślają nad tem, dokądby wyjechać, pomija ziemie polskie, choć tak wiele zajmujących rzeczy można tam zobaczyć i usłyszeć! W każdem sławniejszem mieście można spotkać setki czeskich gości, a jak mało widać ich w Tatrach, w Zakopanem. A przecież podróż w tamte strony jest bardzo zajmująca i bez trudności można z nią połączyć podróż do Krakowa lub do Warszawy. Miasto nieledwie milionowe, jak Warszawa, przytem słowiańskie, z wielkomiejskim komfortem, warte jest chyba zwiedzenia. Jesteśmy przekonani, że na przyszły rok, gdy nadejdzie znowu sezon podróżowania, Warszawa ujrzy w swych murach sporą liczbę czeskich turystów. Nie pożałują tego, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że czech znajdzie już w Warszawie jeśli nie uroczyste przyjęcie, to przecież miły pobyt. A życzliwa twarz uprzyjemnia bytność zawsze i wszędzie, gdy twarz niechętna i zaciśnięta pięść robią ją nawet przykrą w najpiękniejszej ziemi.

Wystawa rolnicza w Płoskirowie.

—(o)—

(Od specyalnego delegata «Dzien. Kij.»).

Poniedziałek, 31 sierpnia.

Dzień powszedni. Miasto straciło swój świąteczny wygląd. publiczności znacznie mniej. Nad placem wystawy i główną ulicą unoszą się tumany kurzu, nie mniejsze, niż w Kijowie. Pawilony wystawowe mniej przepełnione, ścisk tylko w pawilonie z okazami rękodzielnictwa, rojno koło koni i bydła. Tu ruch ma przeważnie cechy handlowe. Na placu ukazują się gromadki dzieci, uczniów i uczenic miejscowych zakładów, zwiedzających pod kierownictwem nauczycieli wystawę. Popołudniu zaczynają się licytacye, które, jak to donosiłem telegraficznie, dały bardzo słabe rezultaty. Kupujących mało, sprzedano zaledwie kilka sztuk. Co raz więcej natomiast słychać o obchodzie Słowackiego, który ma się odbyć wieczorem w teatrze miejskim. Obchód został zainicyowany przez hr. Maryę Collonna-Czosnowską. Kosztował on ją wiele pracy i zachodu, lecz pomimo wszystkich przeszkód, często bardzo przykrych, doprowadziła p. Czosnowska swój projekt do skutku z pomocą pp. A. Walewskiego i malarza Kazanowskiego. Na placu wystawy spotykam i prelegenta dzisiejszego, p. Edwarda Paszkowskiego. Dowiaduję się od niego, że władze udzieliły pozwolenia nie na odczyt lecz tylko na słowo wstępne, wygłoszone z pamięci.

Od godz. 6 tej publiczność zaczyna zapełniać salę teatru. Teatrzyk jak na Płoskirów wcale porządny, szwankuje tylko oświetlenie—naftowemi lampami. O godz. 8-ej kurtyna się podnosi. P. Paszkowski, w pięknej przemowie potrafił porwać audytoryum, trafić nawet do tych serc, do których zdaje się nie ma dostępu polskie słowo. Mówca wskazał na przyczyny hołdu, składanego wielkiemu poecie — są to: głęboka, żywiołowa miłość ojczyzny i mowy rodzimej. Dalej p. Paszkowski mówił o pracy, jako głównej podstawie naszych wszystkich usiłowań, o tej ciężkiej, zmudnej pracy codziennej, której rezultaty widzimy już dziś, w tej wystawie. Zakończył mówca słowami: „Wracam z rodzinnego Jego (Słowackiego) gniazda, gdzie wśród tak drogich dla nas murów Krzemieńca w ostatnim dniu stulecia złożono mu hołd serdeczny i korny.

„Pragnąc uczcić syna, zebraliśmy się na samotnym grobie Jego matki i w kornem skupieniu wśród zbożnej ciszy starego cmentarza posiedliśmy dwa nakazy testamentu, który narodowi swemu zostawił—nakaz mocy ofiarnej, która ma być coraz większą i sprawie ojczystej bezgranicznie oddaną, i nakaz inny, który głosi: „Pielęgnujcie waszą mowę rodzinną, kochajcie i strzeżcie wasz język ojczysty!"

Jak odpowiedziała na to publiczność, nie potrzeba chyba pisać.

Po hucznych oklaskach, pozyskanych przez p. Niekraszową za śpiew „Smutna jest dusza moja" i kilku bisach, na scenie ukazała się p. Korczakowa. I usłyszeliśmy opowieść o dziecku, w którego głębokich, czarnych oczach smutnych, tam w kolebce niemowlęcej tkwiły marzenia o sławie, o szczęściu. Sławę ma poeta, lecz nie danem mu było zaznać szczęścia. Lecz opokowa to była dusza: ani wygnanie, ani niedola nie mogły wyrwać z niej jęku. Cały jest on oddany pracy dla swego narodu. Raz tylko jeden zabrzmiała pieśń jego nutą skargi, bolesnej, żałosnej: „Smutno mi Boże!"...

W dalszym ciągu improwizacyi, wygłoszonej częścią wierszem, częścią prozą, wskazała p. K. cele, do których dążyć należy i drogi, prowadzące do nich. Miejsce p. K. zajęła p. Z.

Nizkim kontraltowym głosem o metalicznem brzmieniu zadeklamowała artystka „Grób Agememnona" i obchód został zakończony apoteozą poety, inscenizowaną przez p. Kazanowskiego.

Tego samego wieczora odbył się w klubie bal na rzecz miejscowego T-wa Dobroczynności. Zabawa udała się świetnie, przynosząc sporą chwałę jej organizatorom.

Ławka Słowackiego.

—o—

W odległości wiorst kilku od Wilna leży majątek Mickuny, należący obecnie do sędziwego p. Pillara, nader uprzejmego i towarzyskiego obywatela-ziemianina.

Mickuny były w początkach XIX wieku własnością ojczyma Słowackiego d-ra Becu i w Mickunach przyszły twórca «Anhellego» spędził niejedno lato wakacyjne. Jeszcze na lat parę przed śmiercią powracał myślą do ukochanych i pamiętnych Mickun, jak świadczą o tem listy poety. Nad Lemanem przypominały mu się łąki — nadwilejskie, ściślej łąki nad Wilenką, przepływającą przez grunty mickuńskie. W liście z roku 1835-go z nad Lemanu pisze: «Koszono siano w naszym ogrodzie... wystaw sobie, mamo, jak to miło czuć woń przeszłości. Pamiętam raz w Mickunach, stojąc na łące przy koszących ludziach, wyjąłem jakiś srebrny pieniążek, zdaje mi się, że złotówkę i dałem ją chłopcowi, który wszystkich wyprzedzał».

W Mickunach, w ogrodzie, nad malowniczem urwiskiem, między dwoma klonami stała ongi ławka drewniana, miejsce ulubionych «dumań» Słowackiego — studenta. Dawno to było: między rokiem 1817 a 1822... Ławka znikła z biegiem lat; pozostała tylko o niej tradycya w rodzinie p.p. Pillarów.

Kilka lat temu znany badacz i miłośnik pamiątek krajowych, p. Lucyan Uziębło, stale przebywający w Wilnie, zainicyował ustawienie we wspomnianem miejscu w Mickunach — ławki kamiennej, ozdobionej podobizną Słowackiego.

Myśl ta piękna zaczęła urzeczywistniać się powoli. Na razie wespół z p. Uziębło zajęli się sprawą p.p. Edw. Milewski, prawnik, i p. Fiedorowicz, lekarz. Obecnie, po wyjeździe z Wilna p. Milewskiego, grono osób, przejętych pietyzmem dla wszystkiego, co Słowackiego dotyczę, pod egidą p. Uziębło i znanego artysty-malarza Ferdynanda Ruszczyca, postanowiło zamiar doprowadzić do skutku—w najrychlejszym czasie. Ten i ów—np. między innymi p. Leopold Méyet z Warszawy — pośpieszył z ofiarą pieniężną; jest nadzieja, że jeszcze ktoś z wielbicieli Słowackiego dorzuci datek do wspólnego dzieła. I pamiątkowa ławka w Mickunach—stanie.

„Najbliższe zadania".

—)oo(—

„Nowoje Wremia" konstatuje w ostatnim numerze wzmożenie ruchu i życia w dziedzinie „budownictwa słowiańskiego". Zarząd miejski w Sofii wyznaczył 50,000 lewów na zorganizowanie nowego zjazdu wszechsłowiańskiego, rosyjskie ministerstwo skarbu zatwierdziło ustawę słowiańskiej izby handlowej, wreszcie ministerstwo spraw wewnętrznych, „przychylając się do uchwał ostatnich zjazdów słowiańskich w Petersburgu", opracowuje ustawę samorządu miejskiego w Królestwie... Wszystko to

świadczy, zdaniem organu Suworina, o wzroście idei słowiańskiej.

Jakież jednak są najbliższe zadania słowiańskie? „Nowoje Wremia" uważa, iż najbliższem i najważniejszem zadaniem słowiańskiem jest właściwe rozwiązanie sprawy chełmskiej.

„W ciągu przyszłej sesyi Dumy — pisze „Nowoje Wremia" — powinna być wreszcie zlikwidowana jedna z najdrażliwszych kwestyi międzysłowiańskich, sprawa wyodrębnienia Chełmszczyzny. Jakkolwiek ciężką wydaje się ta operacya, powinna jednak być wykonaną w imię dobrze zrozumianych interesów narodu polskiego i rosyjskiego. Przecież prawo dotyczące tego wyodrębnienia, jest związane logicznie z prawem polskiego samorządu miejskiego i wiejskiego. Po to, ażeby polakom dać na ich ziemi prawo samorządu, należy przedewszystkiem stworzyć właściwy przedmiot tego prawa, oddzieliwszy od niego wszystko, co doń nie należy.

„Krzyki szowinistów polskich z powodu projektu chełmskiego w ostatnich czasach znacznie się uciszyły. Umilkły biadania nad czwartym rozdziałem Polski", powoływania się na prawo Prus i Ausryi wmieszania się do tej sprawy na podstawie traktatu wiedeńskiego z r. 1815 i inne argumenty w tym rodzaju, które pojawiały się nietylko w zachodnio-słowiańskiej, ale i europejskiej prasie.

„Natomiast wielce szczegółowo była rozważona kwestya plebiscytu na Rusi Chełmskiej, jako środka ku zasięgnięciu wiadomości u samego ludu, czy pragnie pozostać pod zarządem władz Królestwa Polskiego, czy też przejść do generał-gubernatorstwa kijowskiego. Z historyi zjednoczenia Włoch wiemy, że tam plebiscyt stosowano niejednokrotnie. Ze strony rosyjskiej wskazano jednak, że byłoby trudno plebiscyt taki zorganizować. Atoli nie ulega wątpliwości, że gdyby rząd, broniąc projektu chełmskiego wobec izb prawodawczych, poza danemi statystycznemi i petycyami miejscowemi zechciał się fundować i na tym nadzwyczajnym sposobie, to naszem zdaniem nie ryzykowałby niczem.

Reprezentanci stronnictw prawicowych wypowiadają się przeciwko plebiscytowi nietylko wskutek obawy przed niepożądanymi precedensami. Główną rolę odgrywa u nich obawa, ażeby księża polscy i szlachta chełmska, korzystając ze swej przewagi ekonomicznej w kraju, nie dopięli za pomocą przekupstwa rezultatu, niepomyślnego dla sprawy rosyjskiej. Ale właśnie to powściągliwe przyjęcie, jakiego doznała myśl plebiscytu w prasie polskiej, jest dowodem, że szlachta i księża nie zajmują w Chełmszczyźnie dominującego stanowiska.

„Oczywiście, praktycznej potrzeby plebiscytu niema.

„Nie należy bowiem zapominać, że rosyjska polityka Cesarza Aleksandra Oswobodziciela wzniosła tam takie trwałe podstawy przywiązania do Rosyi mas włościańskich i to nietylko rosyjskich, ale i polskich, że do żadnych obaw nie ma tu podstawy. Rosyjska demokratyczna (sic!) idea państwowa, która znalazła wyraz w zarządzeniach Milutina i Czerkaskiego, wymierzyła śmiertelny cios przeżytej, arystokratycznie-feudalnej państwowości polskiej.

„Niezłomne stosowanie nadal tych samych środków może poczynić zdobycze kultury rosyjskiej nietylko w kraju Zachodnim ale stopniowo i w całej zachodniej słowiańszczyźnie. Wyniesienie uciskanych w ciągu wieków włościan na poziom świadomych, materyalnie zabezpieczonych posiadaczy—zagrodowców — oto praca, rozpoczęta przez rząd w kraju Zachodnim w epoce wielkich reform, oczekująca dziś, w epoce nowych reform politycznych, przypływu twórczości.

„Jeżeli się tylko ona rozpocznie, to nie zdołają szowiniści polscy zasiać nienawiści pomiędzy Rosyą a słowiańszczyzną, nad czem gorliwie w ostatnich czasach pracują. Wtedy próżne będą wszelkie nawoływania polskie do utworzenia nowego centrum słowiańskiego w katolickiej Austryi i kontynowania budownictwa słowiańskiego — bez Rosyi i poza nią. Polskie zaś masy, przekonawszy się naocznie o zgubnej, niepatryotycznej robocie swoich obecnych kierowników, przejdą nad nimi do porządku dziennego i z nowymi wodzami na czele przyłączą się do budownictwa słowiańskiego."

Oczywistą, że „Nowoje Wremia" pretenduje do roli jednego z tych nowych wodzów."

Czy te błogie nadzieje się sprawdzą to więcej niż wątpliwe...

(s.)

Zagadkowa sprawa.

Czy było morderstwo i samobójstwo?

W sprawie pogłosek o zamordowaniu artystki teatru lwowskiego Konstancyi Bednarzewskiej, oraz samobójstwie p. Huberta Brzozowskiego w Monte Carlo, krakowski «Czas» pisze:

«Nic dotychczas nie potwierdza wiadomości, rozszerzonej przez niektóre pisma lwowskie, a powtórzonej przez pary krakowskich, jakoby nadesłana pewna wiadomość z Monte Carlo, iż p. Hubert Brzozowski, bawiący tam rzekomo z p. Konstancyą Bednarzewską, zastrzelił ją, a potem odebrał sobie życie. Pogłoska taka istotnie po mieście krążyła, lecz podjęły ją tylko niektóre pisma, obecne zaś informacye w niczem jej nie potwierdzają.

Nieprawdą jest też, aby do dyrekcyi policyi lwowskiej nadeszła z Monte Carlo depesza o podobnym wypadku. Jak się dowiaduje, lwowska dyrekcya policyi nietylko takiej depeszy nie otrzymała, lecz przeciwnie, na zapytanie do władz tamiejszych, doniesiono telegraficznie, że osób tych nazwisk w żadnym z miejscowych hoteli ani *chambres garnies* nie meldowano, o śmierci ich zaś nic nie wiadomo.

Natomiast ostatnie wiadomości, jakie we Lwowie od p. Bednarzewskiej otrzymano, pochodziły, jak nam informują, z Alexandrette, małego miasteczka portowego w wilajecie Adana, na granicy Syryi i Małej Azyi. Był to list prywatny, z którego wynikało, że podróż p. Bednarzewskiej odbyła się pomyślnie. Nadejście listu takiego świadczyłoby, że podróż odbywała się według planu pierwotnego i znanego władz znajomych p. Bednarzewskiej, a celem jej miała być Syrya. Nie nadszedł zaś ani od p. Bednarzewskiej, ani od p. Huberta Brzozowskiego z drogi żaden list ani wiadomość, z któréjby wynikało, że projekt podróży został zmieniony i że mieli udać się do Monte Carlo.

Wersya o rzekomem morderstwie i samobójstwie w Monte Carlo musiałaby więc wspierać się na przypuszczeniu, że plany podróży zmieniły się nagle już po przybyciu do Azyi Mniejszej, albo też na zaprzeczeniu, jakoby list z Alexandrette wogóle nadszedł. Co do tego jednak ostatniego faktu, zapewniają, że list taki, istotnie do Lwowa przybył. Przytem dostanie się z Alexandrette na Riwierę wymagałoby dłuższego czasu, list zaś miał być datowany z ostatnich dni sierpnia.

Sprawa pozostaje więc dalej niezupełnie wyjaśnioną. Rzeczywistą, ja zapewno dopiero wiadomości od polskiej bawiących w Nizzy, do których miano się telegraficznie zwrócić o zbadanie na miejscu pogłoski».

Ze stronnictw galicyjskich.

Zebranie stronnictwa narodowo-demokratycznego.

W sali Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbyło się w ubiegłą sobotę pierwsze powakacyjne zebranie stronnictwa demokratyczno-narodowego, w którem wzięli udział bardzo liczni członkowie stronnictwa z różnych sfer Lwowa.

Po zagajeniu przez prezesa prof. d-ra Zakrzewskiego, prof. d-r Grabski referował sprawę sejmowej reformy wyborczej; w dyskusyi zaś nad tym referatem zabierali głos posłowie: d-r Tomaszewski, d-r Buzek i pp. prof. Zakrzewski i Szczudłowski.

Przed zamknięciem zebrania prof. Zakrzewski zaznaczył, że wszyscy obecni, żądając reformy wyborczej, opracowanej po długiej rozwadze przez przodowników stronnictwa, są głęboko przeświadczeni, że reforma ta wyjdzie na pożytek społeczeństwa.

Zjazd stronnictwa ludowego.

Na odbytem w Słotwinie zjeździe członków rady naczelnej i posłów polskiego stronnictwa ludowego pod przewodnictwem wiceprezesów d-ra Bernadzikowskiego i d-ra Greka w obecności kilkudziesięciu delegatów z różnych stron kraju, po referatach prezesa Stapińskiego i całym szeregu przemówień uczestników zjazdu, powzięto następujące uchwały: 1) Rada naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie zarządu stronnictwa i prezesowi Stapińskiemu wyraża pełne zaufanie i podziękowanie za wytrwałą i owocną pracę. 2) Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności parlamentarnego klubu posłów P. S. L. i przeprowadzeniu rozprawy nad położeniem w Kole polskiem i w Radzie państwa, uchwala rada naczelna P. S. L.: wyraża się posłom stronnictwa uznanie i głębokie zaufanie zarówno całemu klubowi parlamentarnemu, jak prezesowi stronnictwa.

W sprawie kongresu Polsk. Str. Lud. po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono: Rada naczelna nie znalazła dość powodów do zwołania kongresu P. S. L. w obecnej chwili, ponieważ dotychczasowa taktyka i działalność klubu ludowców w radzie państwa odpowiada w zupełności jej zapatrywaniom.

Dalej rada naczelna P. S. L. wyraża przekonanie, że przeprowadzenie reformy gminnej jest jednem z najważniejszych zadań sejmu; ze względu na to jednak, że obecny sejm kuryalny nie daje gwarancyi uchwalenia ustawy gminnej, odpowiadającej interesom ludu, rada naczelna P. S. L. poleca dążyć posłom sejmowym do postawienia na czele wszystkich spraw sprawę reformy wyborczej sejmowej, gdyż tylko sejm, wybrany na podstawie czteroprzymiotnikowego głosowania, będzie mógł to zadanie rozwiązać ku zadowoleniu ludu.

Ponadto postanowiono zwalczać rządowy projekt niepodzielności gruntu.

W kwestyi ruskiej P. S. L. widzi nieodzowną potrzebę takiego rozwiązania kwestyi ruskiej, któraby dała ludności ruskiej, kraj ten zamieszkującej, niezbędne do jej rozwoju kulturalnego urządzenia i pełną kontrolę polityki krajowej przez odpowiednią siłom kulturalnym i samowiedzy narodowej reprezentacyę w sejmie, oraz sprawiedliwy udział w rządzie krajowym.

Z prasy rosyjskiej.

P. Clemens w „Rieczi" porównywa Słowackiego z Lermontowem.

«Lermontow i Słowacki — piewcy cierpienia i smutku, obaj gorzeli ogniem prometejskim, obaj żyli pokrewnym patosem sarkazmu, obaj wołali do czynu i budzili śpiące umysły i lodowate serca swego pokolenia.

«Ale Lermontow nie doszedł do syntezy, nie widział przed sobą wielkiej drogi do ideału.

«Lermontow cierpiał, patrząc na pokolenie pigmejów, szukając z latarnią Dyogenesa prawdziwego człowieka... Bajronizm Lermontowa miał swe podstawy w osobistem życiu poety i bezmyślnem życiu otaczającego świata, w narodowem zaś życiu i losach narodu nie było dlań motywów tragizmu.

«Słowacki stworzył poezyę istoty, która nie zaznała spokoju i radości; źródło jego poezyi spoczywa w niespokojnej, rozgoryczonej i męczeńskiej duszy, ale synteza i korona twórczości, dochodząca do mistycyzmu potęga tragedyi osobistej, zależą całkowicie od wielkiej narodowej tragedyi polskiej.

«Słowacki jest szerszy, jeśli nie głębszy od pokrewnego Lermontowa. A prócz tego pod wielu względami jest on od niego bardziej świadomy.

«W duszy Lermontowa szumiały burze, Słowacki był pozatem pochodnią ideową, człowiekiem postępu, nauczycielem i drogowskazem dla wielu».

Tak pisze rosyanin o wieszczu polskim.

(j.).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Bronisławy P.
Jutro 4 (17) Rozalii P.

Wschód słońca godz. 5 m. 38
Zachód słońca godz. 6 m. 11.
Długość dnia godz. 12 m. 33.

— **„Lud Boży."** Wyszedł z druku Nr. 35 „Ludu Bożego" i zawiera: 1) Przykłady pouczające. 2) Juliusz Słowacki. 3) Urywki z poezyi Słowackiego: a) Król Duch. b) Parafraza pieśni „Bogarodzico." c) Testament mój. d) W Szwajcaryi. e) Hymn o zachodzie słońca na morzu. f) Wesele. 4) Złote myśli Słowackiego. 5) W setną rocznicę urodzin Słowackiego. 6) Z tygodnia. 7) Kronika miastowa. 8) Żarty.

Dodatek I „Słowo Boże" zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 16 po Zielonych Świątkach. 2) Wytłómaczenie tej Ewangelii.

W dodatku II „Gazetka dla Dzieci" zamieszczono: 1) Bitwa pod Grunwaldem. 2) Pszenica, wiersz. 3) Kto odjadł dzieci? 4) Latem. 5) Letniem rankiem, wiersz H. Bojarskiej.

— **Narada w sprawie żywnościowej.** W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem gubernatora posiedzenie w kwestyi żywnościowej. Na zebraniu obecni byli: stali członkowie gub. komisyi do spraw włościańskich, przedstawiciele gub. zarządu ziemskiego i niektórzy radni ziemstwa. Posiedzenie było zwołane na skutek polecenia naczelnika kraju, w celu rozpatrzenia wypracowanego przez ministerstwo spraw wewn. projektu przepisów o zapomogach ludności w czasie nieurodzaju. Główną zmianą, przewidywaną przez projekt ma być przeniesienie sprawy zapomóg żywnościowych z pod zarządu instytucyi włościańskich pod zarząd ziemstwa. Posiedzenie uznało projekt ten za dobry. Natomiast projekt repartycyi gotowego kapitału żywnościowego i długów pomiędzy wszystkie gubernie i skoncentrowania największych zapasów w tych miejscowościach, gdzie najczęściej bywa nieurodzaj, spotkał się z protestem ze strony zebrania, które uznało system ten za niesprawiedliwy.

Nie zgodziło się również zebranie na projekt, aby zapasami w naturze zastąpiono sumy pieniężne, przemienione na żywnościową zapomogę. W gub. kijowskiej prawie nigdy niema zupełnego nieurodzaju. Przed paru laty, gdy gminom pozwolono wybrać sposób zaspokojenia ich potrzeb żywnościowych, z 2,004 gmin gub. kijowskiej 1908 przeszło od naturalnego do pieniężnego systemu, uznając całą nieużyteczność przechowywania zapasów w naturze. Za rzecz nader pożądaną uznało zebranie projekt dostarczania ludności w latach nieurodzajnych pracy. Prócz tego narada uznała za konieczne utworzyć biuro informacyjne, któreby się zajęło dostarczaniem takiej pracy, przeważnie bowiem włościanie idą na zarobki, nie wiedząc, czy w danej miejscowości prowadzone są jakie roboty publiczne i czy potrzebne są ręce robocze.

— **Posiedzenie rady miejskiej z d. 1 b. m.** Po rozpatrzeniu kilku kwestyi mniejszej wagi, rada miejska przystępuje ponownie do sprawy rynku krytego, niezdecydowanej ostatecznie na zeszłem posiedzeniu. Prezydent miasta komunikuje o nowej ofercie p. Cymbalisty, który proponuje wykonanie robót o 6 tys. rub. taniej, niż firma Gugel, Kalmanowski i Sumska fabryka, t. j. za 452 tys. rub. Następnie przewodniczący oznajmia, iż architekt p. Horodecki cofnął swoją ofertę. Przed głosowaniem w sprawie rynku rada rozpatruje powtórnie kwestyę oddania firmie „Wajntraub i syn" dostawy środków opatrunkowych do szpitala Aleksandrowskiego. Uchwałę tę pozostawiono bez zmiany.

Głosowanie w sprawie rynku krytego daje rezultaty następujące: budowa jego większością 24 głosów przeciwko 21 oddana została fabryce Sumskiej za 452 tys. rubli.

— **Kara administracyjna.** Pełniący czasowo obowiązki gubernatora kijowskiego, zarządzający izbą skarbową A. Łastoczkin skazał w drodze administracyjnej na areszt trzymiesięczny redaktora gazety „Na Straże," p. F. Postnyja za wydrukowanie w Nr. 7 gazety z dnia 30 sierpnia artykułu p. t. „Kompromitująca historya." Postanowienie o aresztowaniu onegdaj zostało wykonane.

— **Skasowanie pociągów.** Skasowane zostały: pociągi spacerowe №№ 75 i 79, odchodzące z Kijowa do Bojarki o godz. 3 min. 15 i o g. 6 m. 30 po poł.; № 81, odchodzący do Fastowa o godz. 9 min. 10 wieczorem i № 47, który odchodził do Bojarki o godz. 8 min. 41 wieczór.

— **Sprawa Asłanowa.** Wczoraj w kijowskiej izbie sądowej wyznaczono termin rozważania sprawy Asłanowa i Zełły. Sprawa zacznie się dn. 28 b. m. i potrwa trzy dni. Wejście do sali sądowej za biletami.

— **Skrócenie kary.** Wczoraj w kijowskim sądzie okręgowym otrzymano ukaz senatu o tem, iż nastąpiło Najwyższe zezwolenie na skrócenie terminu odbywania kary studentowi Rafałowskiemu, skazanemu w lutym r. b. przez kijowski sąd okręgowy za zabójstwo żony na 3 lata rot aresztanckich. Obecnie termin ten został skrócony o połowę.

— **Policya w Białej Cerkwi.** Kijowski zarząd gubernialny wczoraj został zawiadomiony o tem, iż nastąpiło Najwyższe zatwierdzenie uchwały Dumy Państwowej i Rady Państwa o utworzeniu w Białej Cerkwi etatu policyi, który będzie się składał z 1 dozorcy policyjnego i 50 stójkowych. Kredyt na ten cel został już uchwalony w kwocie około 6 tys. rb.

— **Cholera.** Według wiadomości wydziału sanitarnego zarządu miejskiego, dotąd w Kijowie zanotowano 9 wypadków cholery, z których trzy śmiertelne.

— **Należności miast.** Wczoraj gubernator kijowski przesłał do głównego zarządu gospodarki miejscowej dane co do sum należnych skarbowi od miast gub. kijowskiej. Ogólna suma należności wszystkich miast gubernii przekracza 300 tys. rb.

— **Narada.** Dn. 11 i 12 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego, szambelana A. Girsa, specyalna narada w sprawie reorganizacyi straży policyjnej w gub. kijowskiej. Na naradzie obecni będą sprawnicy wszystkich powiatów gub. kijowskiej.

— **Oględziny teatrów.** W d. 2 września specyalna komisya dokonała oględzin teatru Miedwiediewa, cyrku Krutikowa, oraz café chantant'ów „Apollo" i „Olimp". Wszystkie lokale znaleziono pod względem bezpieczeństwa w razie pożaru w zupełnym porządku.

— **Teatr w „Chateau des Fleurs."** Zarząd miejski polecił dzierżawcy „Château des Fleurs" p. Dagmarowowi przedstawić plany budynku teatralnego, który powinien być wzniesiony na terytoryum ogrodu przed rokiem 1912. Jeżeli teatr do tego czasu nie zostanie zbudowany, kontrakt miasta z p. Dagmarowem będzie zerwany.

— RADOSNY KONIEC SMUTNEJ HISTORYI. Panna Ludmiła P., która onegdaj znikła ze studentem petersburskiego uniwersytetu, księciem E., wczoraj zrana ku wielkiej uciesze rodziców odnalazła się. Przed wyjazdem do Petersburga młodzi ludzie spędzili jeden dzień w Kijowie, w hotelu «Francois». O czasowem miejscu zamieszkania 6-to klasistki i studenta dowiedziała się policya i zawiadomiła o tem rodziców panienki. Państwo P. pośpieszyli oczywiście do hotelu. Numer otworzono, rozegrała się scenka rodzinna, która się bardzo szczęśliwie skończyła, bo uznaniem młodych zbiegów za narzeczonych.

— ZAMACH NA POCIĄG. Wczoraj na linii nowosielickiej kolei Poł.-Zach. dokonano zuchwałego zamachu na pociąg pocztowy Nr. 3, który szedł ze Słobódki. W pobliżu stacyi Timkowo pociąg wpadł na stojącą na plancie wagonetkę i rozbił ją na drobne kawałki. Maszynista dał w czas kontrparę i ocalił pociąg od wykolejenia. Pasażerowie wzięli trzask rozbitej wagonetki za wybuch bomby i sądzili, że na pociąg dokonano napadu. Okazało się, że jacyś nieznani złoczyńcy ukradli wagonetkę na stacyi Timkowo i wytoczyli ją na spotkanie pociągu.

— RODZINNE NIESNASKI. W domu Nr. 20 przy ul. Szulawskiej niejaka Aleksandrowa O. zażyła sublimatu. «Pogotowie» przewiozło ją do Aleksandrowskiego szpitala. Powód do rozpaczliwego kroku dały niesnaski rodzinne.

— NAGŁY ZGON. W łaźni Kaplera na Padole zmarł nagle żyd jakiś w wieku lat 40. Zwłoki jego odesłano do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim.

— TOPIELEC. Onegdaj w czasie kąpieli utonął w Dnieprze jeden z wychowańców szkoły niewidomych 18 letni L. Kowaler, który się kąpał pod dozorem służącego M. Gołowacza.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania S. Mitnickiego przy ul. Kościelnej Nr. 12, skradziono srebra za rb. 50. Złodziejka-służąca Anna Dmitrowska uciekła.

— Pani Rachelowej (ul. W. Żytomierska Nr. 12) podczas przenosin z jednego mieszkania do drugiego skradziono broszkę wartości 210 rb.

— W domu Nr. 9 przy ul. Nadb.-Łybedzkiej okradziono mieszkanie Babalińskiego.

— Z mieszkania Charitonienki, przy ul. Pieszczanej Nr. 6, skradziono gotówkę i weksle na rb. 1500. Kradzieży tej dokonali, jak się okazuje, 13-letni Trogubow, oraz bracia Pisankowie, 13-letni Prokop i 7-letni Aleksy.

— W domu Nr. 5 przy ul. Bankowej rozgromiono mieszkanie pułkownika P. Urusowa. Co i na jaką sumę skradziono—dotychczas niewiadomo.

— RABUNEK. We wtorek na ul. Gogolewskiej 4-ch rabusiów w biały dzień napadło na A. Wasiljewa i, odebrawszy mu 45 rb. i zegarek, uciekło.

Z dni krzemienieckich.

—∞—

(Przemówienie delegata «Dziennika Kijowskiego» i kijowskiego Koła literatów i dziennikarzy polskich Edwarda Paszkowskiego, na jubileuszowym obchodzie Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu dn. 23 sierpnia (5 września) b. r.).

Był czas, gdyśmy ojczyznę naszą w świat ponieśli, gdy na wszystkich krańcach globu ziemskiego pełniła się nasza służba ofiarna ku czci jej imienia, dla wykucia mocy przetrwania godzin bólu i dla zbudowania innej mocy, z której miała narodzić się—przyszłość.

Były to pierwsze godziny po najstraszliwszym kataklizmie, jaki kiedykolwiek rozłamał żywy organizm narodowy, były to pierwsze chwile bladych i trwożnych przedświtów odrodzenia.

Tysiące wówczas wysiłków upadły, zda się, w nicość, niejedna nadzieja pękła, słońca to wschodziły nad czołem narodu, to gasły... Lecz wśród tej Gehenny ofiarnej, praca naszych olbrzymów żłobiła i pogłębiała serca, kładła fundamenty nieskruszone, wznosiła mury niezdobyte, i wieńczyła je misterną koronką wieżyc strzelistych.

Aż wreszcie już w połowie ubiegłego stulecia, stanął gmach potężny — świątynia wyzwalającej się z rumowisk codzienności, świadomej i odrodzonej duszy polskiej.

Jako arka przymierza, jako ognisty wskaźnik, rzucający swe promienie w przeszłość i w przyszłość, stanął ów gmach naszej poezyi romantycznej na granicach świętych cmentarzy i niemniej świętych, w dal nieznaną ciągnących się, wolnych przestworzy życia.

I nie był to gmach martwy. Dzwony jego biły bez ustanku, dzwony te uderzały w chwilach doli i niedoli, w chwilach grzechu i w chwilach tryumfu, na radość i na trwogę—jako czujna i baczna straż sumienia Polski...

Z jego zaś wieżyc słonecznych rozlegał się hymn podziwu i kornej wdzięczności dla twórczych ofiar i wysiłków, które już swój obowiązek spełniły, budząc jednocześnie ich echo potężne w piersi tych, którzy żyć powinni.

Zdawało się napozór, że Polska ponad obłoki spłynęła, że ojczyzna Mickiewiczów, Słowackich i Krasińskich niema nic wspólnego z kościuszkowską dziatwą, bólem i mrokiem szarej i smutnej ziemi ujarzmioną... że tam w słonecznym Panteonie naszej poezyi rodzimej pełni się jakiś cud nadziemski, z życiem bezbarwnych godzin codziennych niczem nie związany...

To też dla większości narodu bramy tej świątyni przez długie niestety lata na głucho były zawarte...

Serca nasze czuły, że w jej wnętrzu kryje się wielkość, przeczuwały nawet moc zbawczą tych zniczów złotych, które tam w królewskiej samotni na wyniosłych jej ołtarzach płonęły;—lecz jeszcze czas nie nadszedł, lecz jeszcze dusze i serca nasze nie były gotowe, uświęcając się stopniowo szeregiem krwawych ciosów, które mają w sobie żelazny balsam hartu i słoneczną moc odrodzenia.

Przez długie lata Polska posiadała jeno nielicznych wybrańców, którzy wchodzili tam, pod święte stropy z kornie pochylonem czołem i z uczuciem zbożnej radości, a posiadłszy tajemnicę losów i przeznaczeń narodu, nieśli wieść dobrą braciom i zapalali kaganki złote wśród mrocznej nocy, która nas zewsząd otaczała.

I zapadała wieść dobra w glebę rodną serc ludzkich... Rozwiewały się stopniowo czarne mgły beznadziei piekielnej, a szeregi niestrudzonych pracowników i zwiastunów odrodzenia z każdym rokiem się zwiększały.

Już nie jednostki poszczególne, lecz całe rzesze zapragnęły pić u samego źródła i szły ku progom wyniosłej i olbrzymiej świątyni naszego ducha zbiorowego, szukając tam objawień bezpośrednich, łaknąc światła nie kaganków i drżących pochodni, lecz tych ognisk zniczowych, które tam, w skupieniu i w ciszy, głębiom i szczytom przynależnej, płonęły...

A pochód ten trwa bez przerwy. Fala pątnicza wzmaga się i rośnie, zachwytując coraz głębsze kręgi, podnosząc niziny ku słońcu, poruszając nieruchome warstwy ludu, przetwarzając nieświadomą masę jednojęzyczną w świadomą swoich dróg, sił i środków — zwartą i solidarną zbiorowość narodową.

Wprawdzie ten pochód wyzwoleńczy z nędzy mroków do błogosławieństwa światła i samowiedzy zaledwie jest w początku... Kres pracy odrodzeniowej daleki... Stoimy wciąż jeszcze wśród odświtów dnia wczorajszego, i nie każdemu z nas danem będzie oglądać jutrzejszego dnia poczęcie.

Ale dziś my już mamy pewność, że trwogi nocy serca naszego nie złamały, że dzień dzisiejszy nie skończy się śmiercią, że w zbolałem ciele duch nie skarlał i nie spodlał, że ten duch niezłomnie do słońca dąży i że do kresu swej pracowitej wędrówki dojść musi!...

Już wyszliśmy z manowców, jużeśmy się wybłąkali ze zbłąkań i niepewności... Drogę mamy przed sobą wytkniętą i aczkolwiek droga to trudna, mozolna i ciernista, wierzymy, że prowadzi nas do przyszłości i że ta przyszłość musi być wzmożeniem tych pierwiastków, które stanowiły moc, wielkość i świętość naszej przeszłości.

Chcemy żyć, wierzymy, że żyć będziemy, a nasze prawo do życia opieramy nie na mglistych mędrkowaniach i łzawem wyrzekaniu, lecz na realnej, ocalonej z pogromu i zahartowanej bólem sile wewnętrznej.

Więc, gdy ciężka praca ofiarna stała się dla nas, jak gdyby jedenastem przykazaniem Bożem, gdy polskość przestała być przywilejem, a stała się obowiązkiem i własnością całego zespołu narodowego, nastał czas, abyśmy dopełnili aktu sprawiedliwości, który jest zarazem aktem mądrym, radosnym i owocodajnym, bo do szarych, nie zawsze bezwinnych, zatrutych egoizmem godzin codziennych wprowadza ogniste, oczyszczające promienie, najgłębszych i najbardziej szczytowych pierwiastków ducha...

Serca ludów zdrowych są wdzięczne... Miłość życia zlewa się w ich duszy z miłosną czcią dla tych, którzy, wykończywszy budowę ich samowiedzy narodowej, dopomogli im zgnieść zarazki śmiertelne, przetrwać mrok rozpaczy i odszukać we własnych wnętrzach siłę odporną i moc rodną, która zapewnia jutro...

I dlatego zapragnęliśmy pozbierać wielkie prochy pogrzebane na dalekich cmentarzach całego świata, aby je rodzonej ziemi oddać, aby na wieczne czasy były z nami i aby pokolenia potomne mogły staraniem i czcią otoczyć ich mogiły, z których żywym strumieniem płynąć będzie wiara w przyszłość, oparta na nieskruszonych fundamentach przeszłości.

Czas nadszedł...

I roztworzył swe wrota królewskie Wawel krakowski... I rozwarły się inne podwoje—podwoje Wawelu naszych serc i ducha, spragnionego obecności Tych, którzy są przedmiotem takiej czci i takiego ukochania, jakiemi narody wdzięczne i szlachetne swoich dobroczyńców i swoich wodzów proroczych otaczać zwykły.

Ten nadeszły czas jest naszym czasem.

Za naszych to dni szczątki Wieszczów, którzy w natchnieniu i z mozołem krwawej ofiary odradzali duszę polską, do ojczyzny swojej wracają...

Mickiewicz jest już z nami...

Dzisiaj przyszła godzina Słowackiego.

Po stu latach od chwili urodzin, po sześćdziesięcioletnim śnie trwożnym w mogile wygnańczej i On do nas wraca...

A pewność tego powrotu roznieca w duszy naszej uczucie zbożnej radości i kieruje wzrok nasz wewnętrzny w tę przeszłość daleką, która dla Niego była dniem dzisiejszym.

Dziś atoli, gdyśmy tu przyszli nie po to, aby czynić sąd, lecz dlatego, aby złożyć hołd, nie czas jest na szczegółową ocenę tego „dzieła", które duchem swoim zbudował i potomności na trud krwawy, i na rozkosz najszczytniejszą zostawił.

Dla nas wystarczyć winna pamięć tych zrębów zasadniczych, z których się składa przeogromny gmach Jego zasługi wiecznotrwałej.

— — — — — —

Gdybyśmy nasz korny hołd chcieli najkrótszemi słowy wyrazić, mielibyśmy prawo rzec, że Słowacki był jednym z tych duchów opatrznościowych, którzy w mrocznych przedświtach odrodzenia, jaźń polską uświadomili najpotężniej, którzy rzucili snopy iskier złotych w te głębie zawrotne, gdzie spoczywają „pełne tajemnic pokłady przedświadome, drzemiące, jako ocean"...

— WYDALENIE UCZNIA. Na wniosek pana policmajstra z gimnazyum Pokrywnickiego wydalono ucznia M. Weisberga, który jechał tramwajem i nie chciał jednemu z pomocników policmajstra powiedzieć swego nazwiska i pokazać biletu.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj policya śledcza zaaresztowała pomocnika buchaltera czerkaskiej filii «Połączonego banku», Sergiusza Filimonowa, który popełnił w banku defraudacyę. Znaleziono przy nim na 1000 rb. papierów procentowych i 56 rb. w gotówce.

Z SĄDÓW.

Echa pogromu.

Wczoraj i onegdaj IV wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywał trzy sprawy pogromowe.

W pierwszej z nich zasiadło na ławie podsądnych 35 włościan ze wsi Litwinówki, powiatu kijowskiego, oskarżonych o dokonanie pogromu dnia 20 października 1905 r. w żydowskiej kolonii Rykuń.

Rozgromiono 4 sklepy żydowskie, przyczem nikt z ludzi nie ucierpiał. Sąd skazał 9 oskarżonych na areszt 6 dniowy, pozostałych 26 uniewinnił.

W następnej sprawie występował jako oskarżony majtek Arseniusz Zakrasiany, oskarżony o przyjmowanie udziału w pogromie żydów 21 października 1905 roku we wsi Ostrye powiatu Wasylkowskiego. Został on uniewinniony.

W ostatniej sprawie oskarżony Efim Berestiany lat 20 przywiedziony został etapem, z więzienia do więzienia aż z kraju Ussuryjskiego, dokąd wyjechał z rodzicami. Podróż etapowa trwała 3 miesiące. Pomagał on przy rabowaniu sklepów żydowskich d. 20 października 1905 r. we wsi Chodorówce powiatu kijowskiego.

Sąd skazał go za zakłócenie spokoju publicznego na 6 dni aresztu policyjnego.

KRONIKA POLSKA.

— **Szkoły w Królestwie.** Wyszła z druku broszura, opracowana przez p. Kazimierza Kujawskiego, a wydana z polecenia i nakładem komitetu wystawy w Częstochowie. Jest to dokładny spis szkół w Królestwie (prócz początkowych) z informacyą o liczbie klas, wysokości wpisu, programie i t. d. każdej szkoły. Szkoły z językiem wykładowym polskim podzielił autor na 29 grup. Z podziału tego okazuje się, że najliczniejsza jest grupa szkół średnich męskich, których jest w kraju 24, w tem 17 filologicznych i 7 realnych. Seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich jest 6, szkół handlowych męskich 9, żeńskich 7, wyższych kursów ogólnie kształcących 4. Pozostałe grupy obejmują szkoły zawodowe różnych fachów. Jest ich po jednej lub kilka najwyżej na każdy z zawodów (wyjątek stanowią szkoły krawieckie i szycia bielizny — jest ich 18), co względnie do liczby rąk, zajętych zawodowo w przemyśle i rękodzielnictwie, jest liczbą niesłychanie małą.

— **Fundusz wpisów szkolnych.** Komitet Towarzystwa wpisów szkolnych zawiadomił warsz. Tow. Dobroczynności, że z powodu zamknięcia przez władze rządowe jego działalności, fundusze T-wa stosownie do par. 19 ustawy winne wobec nieistnienia polskiej Macierzy szkolnej przejść do dyspozycyi W. T. D.

Zarząd W. T. D. mając na względzie, że Towarzystwo Dobroczynności w par. 19 ustawy Towarzystwa wpisów szkolnych, zatwierdzonej przez władze rządowe było przewidziane jako legataryusz w razie likwidacyi lub zamknięcia działalności tego Towarzystwa i że wskutek tego fundusze jakie zostaną przelane do kasy Towarzystwa Dobroczynności mają charakter legatu, oraz że przeznaczenie tych funduszów nie sprzeciwia się działalności Towarzystwa Dobroczynności, które na pokrywanie czesnego dla uczniów niezamożnych posiada, postanowił fundusze które zostaną przez Towarzystwo wpisów szkolnych przelane, przyjąć z obowiązkami wskazanemi w par. 19 ustawy tegoż Towarzystwa.

Z giełdy cukrowej.

Ciągłe zapotrzebowanie ze strony spekulantów i banków wpływa na wzmocnienie usposobienia rynku w stosunku cen kryształu tak na bliższe terminy, jak i na miesiące zimowe. Szczególnie daje się zauważyć mocny nastrój w tranzakcyach na cukier stacyi zadnieprzańskich. Oprócz tego panujące upały i susza, wstrzymująca wzrost buraków, również wpływają na zwyżkę cen cukru.

Kryształ gotowy notowano na stacyach Południowo-Zachodnich po 4 rb. 6 kop. — 4 rb. 8 kop., w rejonie zadnieprzańskim płacili od 4 rb. 17 kop. do 4 rb. 21 kop.; na przystaniach Dniepru były drobne tranzakcye po 4 rb. 10 kop. za pud.

Tranzakcyi na świadectwa cesyjne było niewiele, z powodu braku nabywców. Zaofiarowanie ze strony spekulantów i eksporterów dość znaczne, po 50 kop. za pud na zimowe i wiosenne terminy.

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań zarejestrowała następujące tranzakcye:

1) 150,000 pudów, stacya Achtyrka, po 4 rb. 20 kop. na wrzesień—marzec (bank Rosyjski — A. Mirkinowi).

2) 20,000 pudów, stacya Moskwa, po 4 rb. 55 kop. na wrzesień (Towarzystwo «Sachar»—bankowi).

3) 50,000 pudów, stacye: Biała Cerkiew, Ustynówka i Kożanka, po 4 rb. 18 kop. na styczeń—luty (hr. Branicka—T-wu «Sachar»).

4) 42,000 pudów, stacya Konotop, po 4 rb. 24 kop. na wrzesień—listopad (Towarzystwo «Sachar» — bankowi).

5) 29,700 pudów, stacya Rzewuska, po 4 rb. 5 kop. na wrzesień—październik (Towarzystwo cukrowni «Pohrebyszcze»—Joffe i Ginchurg).

6) 30,000 pudów, stacya Bobrowice, po 4 rb. 16½ kop. na wrzesień—listopad (J. Nepner—moskiewskiej filii banku handlowo-przemysłowego).

7) 20,000 pudów, stacya Bobrowice, po 4 rb. 24 kop. na grudzień—styczeń (J. Nepner—bankowi).

Świadectwa cesyjne:

8) 80,000 pudów po 52½ kop. na grudzień — marzec (Towarzystwo aleksandrowskie — kijowskiemu bankowi prywatnemu).

9) 70,000 pudów po 52½ kop. na styczeń—luty (Towarzystwo aleksandrowskie — kijowskiemu bankowi prywatnemu.

Połączenie morza Czarnego z Baltyckiem.

Projekt połączenia morza Baltyckiego z Czarnym, o którym już pisaliśmy, za pomocą kanału, łączącego Dźwinę z Dnieprem, zaczyna coraz bardziej interesować nietylko władze rosyjskie, ale i koła finansistów europejskich. Niektóre instytucye finansowe, jak Banque de Pays Bas, Crédit Lyonnais zdecydowały się nawet zająć subskrybcyę celem zebrania funduszu na budowę kanału. Na razie chciano zebrać 500 milionów rubli, później wszakże, gdy się okazało, że koszty budowy kanału dadzą się zmniejszyć, powstrzymano na razie działalność w tym kierunku.

Kanał wspomniany ma połączyć Rygę z Chersoniem i przechodzić przez następujące miasta: Chersoń, Aleszki, Borysław, Nikopol, Aleksandrów, Ekaterynosław, Kremeńczug, Czerkasy, Kaniów, Kijów, Mohylów lub Kopyś, Bieszenkowicze, Dwińsk, Jakobsztadt, Ryga.

Podług danych statystycznych ministerstwa komunikacyi, można się spodziewać, że roczny przewóz towarów wymienionym kanałem wynosić będzie 1,200 milionów pudów. Dostawa zaś puda towaru kanałem z Chersonia do Rygi, według obliczeń projektu, kosztować będzie 5 kop. od puda.

Roboty przy kanale, które mają być wykonane na przestrzeni 2,000 wiorst, kosztowałyby 300 milionów rubli.

Ostatnie wiadomości.

Z manewrów austryackich. Cesarz Franciszek Józef powrócił już do Schönbrunnu. Przed wyjazdem, z Gross Meseritschu monarcha przesłał na ręce namiestnika Morawii list do ludności z podziękowaniem za sympatyę okazaną podczas manewrów monarchom austryackiemu i niemieckiemu. Oprócz tego, cesarz austryacki rozdał instytucyom dobroczynnym w Meseritschu kilka tysięcy koron. Wojska zmobilizowane na czas manewrów zaczęły już powracać do Wiednia. Z wielu stron dają się słyszeć skargi na przemęczenie oddziałów, znajdujących się pod dowództwem generała Versbucha, zwłaszcza kawaleryi w ostatnich dniach manewrów. Mówią nawet, jakoby w ostatniej chwili arcyksiąże Franciszek Salwator dowódzca dywizyi kawaleryi miał oświadczyć głównemu szefowi manewrów, że oddział jego konnicy jest niezdolny do ćwiczeń. Pogłoski te wynikły z powodu wypadku, jaki ostatniej nocy zdarzył się w 6-ym szwadronie dragonów. Powróciwszy do obozu o g. 10 wieczorem żołnierze zaraz pozasypiali, gdy tymczasem światło elektrycznych prożektorów spowodowało panikę wśród koni, które zerwawszy się z uwięzi, gniotąc ludzi uśpionych, przeleciały w szalonym galopie ulice Meseritschu. Trzeba było użyć ogromnych wysiłków aby rozszalałe zwierzęta połapać. Kilku żołnierzy odniosło ciężkie, 30 mniejsze uszkodzenia. Następnego dnia do apelu brakowało 60 koni, przeszło 100 zaś było ciężko rannych.

Przesilenie węgierskie. W Budapeszcie ogólną uwagę wzbudza fakt, że hr. Andrassy najbardziej z pośród członków gabinetu napastowany z powodu jego projektu prawa wyborczego, pod pozorem interesów familijnych wymówił się od udziału w poniedziałkowej naradzie ministrów. Upatrują w tem prognostyk jego dymisyi. Możliwem jest, że minister rolnictwa Daranyi również poda się do dymisyi. Ministeryum przeto koalicyjne, w ten sposób rozbite, prowadzić będzie nadal sprawy państwowe tylko prowizorycznie i musi obmyśleć plan wyjścia z tej trudnej sytuacyi.

Los więzniów w Maroku. Agencya Havasa donosi z Fezu pod datą dn. 26 sierpnia.

Konsul francuski Gaillard prosił przed 6 dniami sułtana o uroczystą audyencyę dla siebie, oraz dla konsulów Anglii, Hiszpanii, Niemiec i Austro-Węgier, aby wręczyć notę mocarstw w sprawie nieludzkiego obchodzenia się z więźniami. Sułtan dotychczas nie dał odpowiedzi na tę prośbę.

Sytuacya w Grecyi. „Voss. Ztg." donosi z Aten: Wskutek stanowiska, jakie zajmuje związek wojskowy—sytuacya stała się znowu trudną. Związek ten bowiem występuje bardzo ostro przeciw następcy tronu Konstantemu i domaga się od rządu, aby powstrzymał ks. Konstantego od mieszania się do polityki. Rząd przedłożył to żądanie królowi, grożąc dymisyą gabinetu na wypadek nieuwzględnienia tego żądania. Równocześnie związek wojskowy zwrócił się do wszystkich organizacyi politycznych z żądaniem, aby wydały odezwę do narodu, w której powinny się oświadczyć przeciw ks. Konstantemu. Stanowisko króla wobec tego wszystkiego jest bardzo trudne, tem więcej, że obecnie grozi wybuch wojny domowej, ponieważ związek wojskowy i jego zwolennicy mają w szerokich warstwach ludności wielu zdecydowanych przeciwników.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Prasa o reskrypcie.

Petersburg. — Z powodu reskryptu Najwyższego na imię Bekmana, „Rossija" oświadcza, iż w reskrypcie tym widzi potwierdzenie swych poglądów.

„Swiet" pisze: „Niech słowo cesarskie będzie groźnem ostrzeżeniem dla warchołów finlandzkich".

„Ziemszczina" zaznacza, że reskrypt ten ma doniosłe znaczenie zasadnicze i że konieczne jest, aby doniosłość tego aktu nie była obniżana przez słabość administracyi rosyjskiej.

Popisy aeronautyczne.

Petersburg.—Z Warszawy komunikują, że Legagneux ma dokonać wzlotów na aeroplanie w Kijowie i w Moskwie.

Szpiegowie rosyjscy.

Petersburg.—Do gazet petersburskich donoszą z Krakowa, że aresztowano tam trzech szpiegów rosyjskich.

Szwarc — antysemita.

Petersburg. — Minister oświaty Szwarc złożył wizytę Stołypinowi i nalegał na niezwiększanie normy procentowej dla żydów w wyższych zakładach naukowych. Szwarc oświadczył, iż złoży podanie o dymisyę, jeśli to jego żądanie nie zostanie uwzględnione.

Krążą pogłoski, że gabinet ministrów postanowił zwiększyć normę dla żydów do 10 proc.

W sprawie wyborów.

Petersburg. — Wyborcy-żydzi zaproponowali kadetom, wobec braku w Dumie, po śmierci Pergamenta, energicznego obrońcy interesów żydowskich, aby frakcya k.-d. wystawiła kandydaturę Gruzenberga.

K.-d. propozycyę tę odrzucili.

Pomnik Piotra I.

Petersburg. — W Wyborgu kosztem osobistym Cesarza ma być wzniesiony pomnik Piotra I.

Nietykalność urzędników intendentury.

Petersburg. — Z Charbina komunikują, że pismom miejscowym wzbroniono poruszać kwestyę nadużyć dokonywanych przez urzędników intendentury.

Zjazd s.-d.

Lipsk. — Na zjeździe s.-d. urządzono owacyę Beblowi, który pomimo choroby przybył na zjazd. Delegat szwecki wyraził zjazdowi podziękowanie za poparcie, okazane przez s.-d., robotnikom podczas strajku w Szwecyi.

W dalszym ciągu toczą się debaty w sprawie taktyki frakcyi. Oczekiwane jest zwycięstwo ortodoksów.

Żydzi w uniwersytecie.

Petersburg.—W tych dniach oczekiwane jest ogłoszenie komunikatu urzędowego o przyjmowaniu żydów do wyższych zakładów naukowych.

W sprawie odkrycia bieguna.

Petersburg. — Z Londynu donoszą, że wbrew twierdzeniom Peary'ego załoga okrętu nie towarzyszyła mu w drodze do bieguna.

Z Persyi.

Petersburg.—Według wiadomości z Berlina krążą tam uporczywe pogłoski, iż plemiona które pozostały wierne zdetronizowanemu szachowi, nalegają nań, aby uciekł z drogi i wzniecił w Persyi powstanie.

Różne.

Petersburg. — Bekman zwrócił się do senatu z prośbą o ścisłe orzeczenie, w jakich wypadkach na gmachach instytucyi publicznych mogą być wywieszane flagi rosyjskie.

Petersburg. — Prezes komisyi do spraw wyznaniowych, Kamieńskij, otrzymał w Ekaterynosławiu od związkowców list, zawierający wyrok śmierci.

Petersburg. — Posłowie z prawicy zamierzają czynić starania w celu usunięcia Chomiakowa ze stanowiska prezydenta Dumy Państwowej. W sprawie tej rozliczają oni na poparcie prawicy październikowców i członków frakcyi s.-d.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Do Dumy Państwowej zostały wniesione następujące preliminarze: głównego zarządu poczt i telegrafu, departamentu spraw kolejowych, ministerstwa sprawiedliwości, departamentu rolnictwa i wydziału statystyki rolnej. Dochód departamentu spraw kolejowych został określony w sumie 37,033,015 rb. W preliminarzu dochodów, dochód od biletów osobowych i ładunków, przewożonych w pociągach pasażerskich, został określony w sumie 22,900,000 rb. Dochód skarbu państwa od kolei prywatnych ma wynosić 1,742,000 rb. Wydatki zwyczajne zostały określone w sumie 28,479,202 rb. Wydatki nadzwyczajne zostały określone w kwocie 1,400,000 rb. Dochód głównego zarządu poczt i telegrafu wyniesie 87,685,841 rb., wydatki—59,580,278 rb. Dochód ministerstwa sprawiedliwości określono w wysokości 1,215,231 rb., wydatki zaś—31,731,940 rb. Dochód departamentu rolnictwa został określony w sumie 3,965,656 rb., rozchód—7,800,886 rb., dochód wydziału statystyki rolnej wyniesie 375,000 rb., rozchód—1,208,764 rb.

Petersburg.—Przy Zaułku Dmitrowskim został wykryty dom gry w mieszkaniu Koczańskiej; grano tam w makao i bank. Aresztowano 30 osób.

Aleksandrowsk.—Rada miejska postanowiła zaciągnąć pożyczkę w sumie 1,000,000 rb. w Charkowskim banku ziemskim. Powstał projekt budowy gmachu gimnazyum męskiego, trzech szkół ludowych, powiększenia sieci wodociągów i urządzenia oświetlenia elektrycznego w mieście.

Sewastopol. — Dn. 1-go września w południe na yachcie Cesarskim „Sztandart" odbyło się śniadanie Najwyższe, na które zaszczyceni zostali zaprosinami: minister marynarki, naczelnik sił morskich, naczelnik głównego sztabu marynarki, naczelnik oddziału floty czynnej, naczelnik sztabu floty Miaskowski i dowódca krążownika „Pamiat' Merkurya" — Nowicki.

Sewastopol. — Telegram ministra Dworu: „Dn. 1-go września w pobliżu yachtu „Sztandart" uszykowały się łódki podwodne: „Karp", „Karaś", „Łosoś", „Sandacz". O g. 2 min. 30 Jego Cesarska Mość na parowym katerze dokonał objazdu łódek podwodnych i witał załogi takowych. Następnie Najjaśniejszy Pan dokonał oględzin łódki „Karp", poczem powrócił na yacht „Sztandart".

Wałki. — Ziemstwo powiatowe otworzyło towarzystwo rolnicze. Wielu włościan zapisuje się na członków czynnych.

Płock. — Otwarta została komunikacya samochodowa pomiędzy Płockiem a Kutnem.

Ekaterynodar. — W pobliżu miasta w pociągu został ograbiony płatnik kolejowy na 20,000 rb.; są ranni.

Warszawa. — Na placu wyścigowym aeronauta Legagneux dwukrotnie próbował dokonać wzlotu na aeroplanie „Voisin". Silny wiatr przeszkodził wzlotowi.

Petersburg. — W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 40 osób, zmarły—4, pozostaje chorych—332.

Penza. — We wsi Sobakina, powiatu horodyszczeńskiego wybuchł pożar. Pastwą płomieni stało się 81 chat włościańskich. W ogniu zginęła jedna kobieta.

Ekaterynodar. — W stanicy Szyrwańskiej odkryto źródło nafty.

Nowoczerkask. — Politechnika dońska zaprojektowała otworzyć w Nowoczerkasku instytut aerodynamiczny.

Ryga. — Na członka do Rady Państwa jednogłośnie został obrany baron Tisenhauzen.

Charbin. — Organizuje się ekspedycya handlowa do Mongolii, celem zbadania warunków wyrabiania wełny.

Odesa. — W czasie swego pobytu w Odesie, minister komunikacyi szczegółowo zaznajamiał się z porządkami, mającymi styczność z eksportem zboża, celem wyjaśnienia, o ile miejscowy oddział kolei Poł.-Zach. przygotowany jest do kampanii zbożowej. Minister wraz z członkami komisyi ankietowej obejrzał elewatory, stacyę towarową, port i prowadzone w porcie roboty. W d. 1 września wieczorem minister wyjechał do Mikołajowa.

Londyn. — Izba gmin po rozprawach dwudniowych przyjęła projekt prawa finansowego, dotyczący zwiększenia podatków od spadków. Posiedzenie przeciągnęło się do godz. 4 min. 30 w nocy.

Frankfurt nad Menem. — „Zeppelin III" dokonał wzlotu w kierunku Manhejmu, który trwał 3 godziny.

Lozanna. — Sąd związkowy postanowił wydać, na wniosek misyi rosyjskiej, znajdującego się w więzieniu genewskiem rosyjskiego poddanego Wiktora Wasiljewa, oskarżonego o współudział w ograbieniu banku.

Giełda.

Petersburg, d 2 września.

4% Państwowa renta	87½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	438
5% „ „ 1866 r.	332
5% obl. prem. Szlach. Banku	293
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	396
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	440
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	383
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	119
„ Briansk. Relsk. Fab.	114
„ Putiłowsk.	105
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	314
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	49
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	213
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100¹/₈
5% świadectwa włościańskie	95½
5% pożyczka 1908 r.	100
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami mocniejszo; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami mocne.

Ze sportu.

—o—

Wyścigi wioślarskie w Warszawie.

Odbył się ostatni wyścig dystansowy, urządzony przez W. T. W. na przestrzeni: przystań W. T. W.—ujście Świdra—przystań W. T. W.

O godz. 9 rano wyruszyły: 1) «Dźwina» (sześciowiosłowa), pod sterem p. Rago, 2) «Dniepr» (sześciowiosłowa) pod sterem p. Kudelskiego, 3) «Jubilat» (czterowiosłowy pół bąk) pod sterem p. Skierskiego. Kierownictwo rekordu objął wiceprezes W. T. W. p. Kobyłecki.

Nagrodę przyznano «Dnieprowi», który przestrzeń oznaczoną przebył w 2 godz. 50 min. 53 sek. Załoga składająca się z p. p. B. Śniegockiego, H. Millatiego, P. Grella, Z. Jędrzejowskiego, Zalewskiego i K. Bancarzewskiego, oraz sternik p. Kudelski—otrzymali żetony srebrne rekordowe.

Czterowiosłowy pół-bąk «Jubilat» stanął do wyścigu sam jeden, bez współzawodnictwa, wobec czego wyznaczono mu czas o 2 minuty większy od «Dniepru». Ponieważ jednak «Jubilat» zużył na przebycie oznaczonej przestrzeni 3 godz. 13 min. 10 sek., a więc przekroczył normę dozwoloną, przeto nagrody nie otrzymał, zaznaczono jedynie w protokóle poprawne wiosłowanie.

Wyścigi ukończono o godz. 3-ej po południu. Zawodom przyglądało się liczne grono widzów, towarzyszących łodziom na statku.

Rekord pieszy,

W dn. 8 b. m. odbył się bieg pieszy rekordowy, urządzony w Paryżu przez Matin'a. Zwycięzcą został piechur Jack, który przebiegł 100 kilometrów w 9 g. 16 m. 59²/₅ sek., pobijając o 2 godz. 5 min. 10 sek. rekord, ustanowiony przez Antoine'a w r. 1902.

ROZMAITOSCI.

Perskie tytuły. W chwili, gdy cały niemal świat zajęty jest «zmianami», zaszłemi w państwie «króla — królów», nie od rzeczy będzie zapoznać się z tytułami, jakie przysługują wybitnym osobistościom perskim. Oficyalny tytuł, przysługujący szachowi, brzmi dosłownie: «Cień Boga na ziemi, którego blask zaćmiewa gwiazdy». Najzwyczajniejszy tytuł w Persyi, to miano «chan». Oznacza on mniej więcej to samo, co w Niemczech i Austryi «radca rządu». Tytuł «sułtan» — najwyższy u mahometan w Turcyi, Marokku, Sudanie, przysługuje w Persyi osobom najzwyczajniejszym. Pers może nabyć tytuł za pieniądze. Jeżeli jest kupcem, kupuje tytuł: «malik i tudżar», t. zn. książę kupców. Tytuł perski nie jest dziedziczny; jeżeli ktoś ma prawo do jakiegoś tytułu z racyi swego szlachetnego urodzenia, może jedynie nabyć sobie za pieniądze tytuł noszony przez przodka. Kto wreszcie posiada na to środki, może z «pierwszej ręki» kupić sobie tytuł mniej lub więcej zaszczytny w miarę wysokości zapłaty, a więc: Oko królewskie, słońce państwa, Klucze Persyi, słup królestwa i t. p.

Szczeblami, po których pragnął swój naród prowadzić, były—czyn, wolność, ojczyzna, której serce wiecznie odradzające się i młode, zrywa się ku jutrom coraz większym... której duch, nurzając się w słońcu, wznosi się „ku celom ostatnim przez ofiar stos"...

Dla nas kresowców jest to jeden z najwspanialszych promieni w koronie zasług Słowackiego — ten przeczysty a żywotny idealizm, który duszę Polski pragnął przekuć w słoneczne ognisko, skrzące gwiazdami wiecznego światła

«Do pracy!... A więc do pracy!
«Wy, co mi jesteście bracią,
«Duchy słoneczne — polacy!
«Najwyższą was inkantacyą
«Najwyższą — własnym aniołem —
«Na nieśmiertelność zakląłem...
«Dalej w błękity!
«Pracować na całą wieczność...
«Otwarta dla duchów droga —
«Skrzydła mamy — dalej w Boga!
«Po dar ostatni — Słoneczność!...»

Jest to wódz potężny, jest to hetman posłanniczy wśród nas — i w wymogach, jakie duchowi polskiemu stawia — surowy.

«Biada tym, które nie przez ogień kata
«Dla prawdy bożej nie przeszły z rozkoszą;
«Biada tym, których chcą jednego lata
«Owoców, a o męczeństwo nie proszą...»

Rozsłoneczniony duch jest przedewszystkiem własnością i winien być potęgą swej ziemi ojczystej. Jej ma służyć niepodzielnie, i dla niej wykuwać coraz większej przyszłości...

Bo...

«Biada, kto daje ojczyźnie pół duszy,
«A drugie tu pół dla szczęścia zachowa;
«Oboje w nim Bóg swym piorunem skruszy
«I padnie kiedyś w popiół taka głowa!
«Żadną łzą taki Boga nie poruszy,
«W modlitwie nigdy już nie znajdzie słowa,
«Które by kiedyś jego Bóg rozumiał,
«I będzie, jak ten dąb umarły szumiał.
«Będzie miał w sercu władzę odpychania
«Ludzi—a węże się doń zbiegać będą.
«Utyje kiedyś na chlebie wygnania
«I nieszczęśliwe dzieci go obsiędą,
«Krzycząc: Ojczyznę nam daj, lub do spania
«Grobowiec sławny — ale nie posiędą
«Grobu ni sławy...

Wszystkie najgłębsze o najczystszym i najwspanialszym tonie struny naszego ducha Słowacki dłonią swoją poruszył, lecz, jako wierny i doskonały spadkobierca olbrzymich tchnień przeszłości i najżywotniejszych pierwiastków polskiej jaźni — przedewszystkiem i nadewszystko ukochał wolność.

Ukochał ją całą potęgą swojej wielkiej duszy, ukochał ją, jako słońce, bez którego niemożne życie, i utrwalił to swoje ukochanie w pieśni i uświęcił je znakiem śmierci wygnańczej.

Wolność nie była dlań tylko marzeniem bezcielesnem. Wolność—to życie samo, wolność—to czyn.

Łańcuchem gardził nietylko w pieśni... Świadczy o tem 18 lat jego doli tułaczej i owa niesłychana prośba „Do Matki", aby przyjechała... wygnanie.

Miłość więc wolności nie była w Słowackim czemś mglistem, niemem, oderwanem. Nie była to miłość bezprawia i rozwichrzeń egoistycznych. Ona miała granicę najwyższą—ojczyznę.

Wszystko działo się w nim przez Nią i dla Niej.

Szybując górnym szlakiem natchnień najwyższych, nurzał on w słońcach wolnych przestworzy zbolałą duszę polską, i niósł w swej dłoni garść ziemi ojczystej, na usługi której całe swe życie poświęcił.

Orzeł mocarny, potężny zwiastun „Słoneczności" wszystkimi korzeniami swojej duszy tkwił w przepastnych głębiach duszy narodu i przez cały ciąg swego krótkiego życia, stojąc niezłomnie na posterunku, „srogą spełnił twardą służbę bożą" dla dobra ojczyzny.

Wszystkie bóle i całą krew Polski, wszystkie jej nadzieje, całą jej moc i wszystkie promienie jej siły życia i odrodzeniowych tajemnic jej ducha zawarł on w budowie o kształtach, których pięknością prawie nieziemską wszystkich mocarzy naszej poezyi prześcignął.

Najbliższy jego druh — Zygmunt Krasiński—tak o tem mówi:

„Nikt tak smukle, gibko, fantastycznie po polsku nie pisał: pokora, z którą wierzy mu niewolnikiem przeznaczył wszelkie prawdopodobieństwo — na króla nam wyglądał, gdy poczucie godności polskiej rozkazywać..."

Słowacki sam czuł tę swoją potęgę i tak mówi o tem w Beniowskim:

Kto to powiedział, że gdyby się słowa
Mogły stać nagle indywiduami
Gdyby ojczyzną był język i mowa
Posąg by mój stał, stworzony głoskami
Z napisem: Patri Patriae...

Ojcu ojczyzny!..

I oto znowu olbrzymi promień światła płynie z mogiły Juliuszowej i unieśmiertelnia życiową moc jego narodu.

Czy my kresowcy dla usprawiedliwienia kornego hołdu, jaki dzisiaj serce i duch nasz składa, potrzebujemy innych promieni Jego chwały?..

Wszak najwyższy cud mowy naszej pełni się w tym przeogromnym dziele Jego ducha, w tej świątyni przeczystego piękna, w której mocą swego geniuszu zaklął najwyższy i ostatni skarb swego narodu—jego język kaskadą brylantów lśniący, potęgą, giętkością i hartem stali obdarzony!

Wszak z dalekiej Jego mogiły płyną ku nam dwa nakazy testamentu, które narodowi swemu zostawił, aby bacznie czuwając, świetlaną przyszłość wykuwały:

Nakaz mocy ofiarnej, która ma być coraz większą i sprawie ojczystej bezgranicznie oddaną..

I nakaz inny, który głosi:

...Pielęgnujcie waszą mowę rodzinną, kochajcie i strzeżcie wasz język ojczysty!

— — — — — — — — — — —

I oto składamy hołd Jego pamięci... To głuche milczenie, te sześćdziesiąt lat nad samotną mogiłą wygnańczą zapadłe, co jak całun ciszy śmiertelnej, na długie lata od do świata żywych ją odgrodził, zrywa się dziś.

Już nadeszło Jego „jutro", już się spełniło Jego posłannictwo, już Go uznano. Od dziś jednem uczuciem wiedzeni pragniemy Go do życia i do chwały w sam sercu nieśmiertelnego ducha Polski, a w tej weselnej rzeszy witających i...

Przyszliśmy w ostatniej godzinie stulecia, które nas od Jego kolebki odgradza i stanęliśmy wśród tych gór zielonych Jego gniazda, które tak serdecznie ukochał, do których przez całe swe życie zrywał się i tęsknił.

Dziecinnie korne, dziecinnie szczere, serdeczne i radosne zarazem uczucie winno każdego z nas przenikać...

Bo wszak jesteśmy na tym skalnym skrawku ziemi, nad którym orle szlaki Jego tęsknoty w złotych zadumach słońca, w smutku chmur, w tajemniczych nocy milczeniach, dokoła i wszędzie, wśród tych tak drogich dla nas ruin starego Krzemieńca — zaklęte są na wieki... Bo wszak dzień dzisiejszy znalazł nas w pobliżu grobu Jego matki... Bo w tej to górskiej kotlinie, która ongi, jako drogocenna czasza szmaragdowa była po brzegi Jego myślą i Jego miłością wypełniona, pełni się dziś uroczysta godzina czci i hołdu.

Wprawdzie my, tutaj zebrani, stanowimy zaledwie szczupłą garść tych, którzyby pragnęli, aby w godzinie stulecia grób Jego matki nie był samotnym, lecz naszych sił i naszych pragnień nie wolno jest mierzyć liczbą, ani ... zakreśla konieczność.

Myśl całej powszechności polskiej jest dzisiaj z nami... Niechaj więc duszami i przez nasze serce przemówi dusza i serce całego narodu, niechaj w tym jednym hołdzie najgodniejszego jestestwa Jego wielkie imię przekaże potomności i na wieki we czci otoczy Go!

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.

Cena; 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

ROK XXXII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA i NAJOBFITSZA ILUSTRACYA DLA RODZIN POLSKICH

„Biesiada Literacka"

z bezpłatnym dodatkiem powieści najcelniejszych autorów polskich co tydzień

Redaktor i wydawca **MICHAŁ SYNORADZKI.**

„**Biesiada Literacka**" obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, z powieścią na czele, historyę, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, chwilę bieżącą wszechświatową, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste i pamiątki narodowe.**

W roku 1909 drukować będzie powieści: **Wiktora Gomulickiego „Siódme „amen" JMPana Mokrzyckiego"**, z czasów saskich; **Michała Synoradzkiego „Pułk Czwartaków"**, z czasów Królestwa Kongresowego; społeczne: **Maryi Rodziewiczówny „Obywatel"; Sylweryusza Kondratowicza „Cherlaki"**, na tle wypadków lat ostatnich. Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Maryana Gawalewicza, Zuzanny Rabskiej, Tadeusza Jaroszyńskiego, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego, Henryka Zbierzchowskiego.** Poezye: **Maryli Czerkawskiej, Kazimierza Glińskiego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej, Or-Ota, Wacława Wolskiego** i innych. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Maryana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, prof. Kazimierza Króla.** Szkice przyrodnicze i psychologiczne **prof. dr. Ochorowicza.** Fejletony społeczne: **K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znamitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym utwory najwybitniejszych autorów polskich: **J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego** i innych.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		Na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: Warszawa, Plac Warecki 4.

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński w Kijowie

ul. Kreszczatik 5. 11341—26

Telefonu Nr. 927. — Adres telegraficzny: «Embu Kijów».

Poleca:

Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur). **Lampy żarowo-naftowe „Lira".**
Posadzkę terakotową «Marywil». **Cegłę ogniotrwałą** «Marywil» wysok. topliwości.
Posadzkę dębową masywną «Tajkury». **Dachówkę marsylską** oryginalną.
Blachę dachową czarną i ocynkowaną.
Blachę falistą i konstrukcye tejże.
Materyały budowlane. Potrzeby fabryczne. Wykonania robót. Kosztorysy, albumy, prospekty na żądanie.



Eugenia P. Żełtowa

generalna przedstawicielka fabryki bilardów

A. FREIBERG w Petersburgu

(egz. od r. 1849). 25-11672-20

Sprzedaż, wynajęcie, reperacye, wstawianie gum, bile, kije, łuzy, skórkowanie, kredki i t. p. Specyalny majster do obstalunków na prowincyę, za robotę bierze 15 rb., (przejazd oddzielnie). **Kijów. Kreszczatik 28 m. 48.**

Żytomierz

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowsk."

przyjmuje

księgarnia p. Zienkiewicza

ulica Kijowska

PROREZNA Nr 17.

DOM HANDLOWY **ŻUK, DMITRIJEW i S-ka,**

Byli pracownicy firm Slinko i Kotlarowa

Podaje do wiadomości szan. klientów miejsc. i zamiejsc., że codzien. się otrzym.

Nowości Sezonowe!

Ceny bez współzawodnictwa.

Uwaga! By uniknąć wydat. reklamujemy tylko przed rozpoczęciem sezonów.

TAPETY

OSTATECZNA **LIKWIDACYA**

w składzie 12995—13

„SZ. SZTERENSZIS"

Kreszczatik, gmach Ratusza.

Kolosalny wybór, niezwykła taniość.

Magazyn do odstąpienia.

z rabatem od 25 do 50% od cen fabrycznych.

Hotel „FRANÇOIS" w Kijowie

Telef. № 824

100 numerów

stylowo urządzonych w cenie od **1** rb. 25 k na dobę, włącznie z bielizną, ogrzewaniem (centralne wodne) i elektrycznością.

położony w środku miasta, vis a vis opery, po przebudowaniu i gruntownem odnowieniu, z zastosowaniem najnowszych wymagań wygody i komfortu, został otwarty w dn. 1 listopada 1908 r.

Czytelnia zaopatrzona w pisma miejscowe, krajowe i zagraniczne. 11671—42

Przy hotelu pierwszorzędna restauracya z gabinetami, cukiernia i kawiarnia z **10 bilardami.** Komisyoner i powozy na st kolei na wszystkich pociągach. Właściciel **Franciszek Gołombek.**

Ubrania dziecinne

Paltoty, kostyumy

najdogodniej nabyć tylko **w MAGAZYNIE**

CZESKIM H. W. Andrle

Wielka Wasilkowska Nr 10.

Najrozmaitsze wyroby włóczkowe własnej fabryki po cenach fabrycznych. 13041—12

Fabryka Wag Paral i S-ka

Kijów, Bibikowski Bulwar Drogomirowska Nr 6.

Biuro W. Wasilkowska 10, magazyn H.W. Andrle.

Wagi wagonowe, wozowe, amerykańskie, dziesiętne i t. d.

Reperacya i sprawdzanie. 13042-12 Cenniki na żądanie.

Virus Danysza

Preparowany w Instytucie Pasteura w Paryżu

niszczy radykalnie



Szczury i Myszy



12768—6

Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Opisy gratis i franco wysyła.

R. Ostrowski, Warszawa Sienna 14, tel. 63,68.

„—11838—20

TAPETY

Skład Główny Carsko-Sielskiej fabryki

ERNEST LANGE

KIJÓW, KRESZCZATIK Nr. 11 obok Giełdy

Największy wybór tapet i obić najrozmaitszych stylów. Wszystkie nowe wzory sezonu 1909 roku. Ceny znacznie zniżone. Tapety od 8 kop.

PP. zamiejscowym wzory wysyłamy gratis.

Pierwsza w kraju południ.-zachod polska fabryka

Wyrobów kamieniarskich i metalowych

Braci JAKUBOWSKICH, Kijów Bajkowa góra 4 obok cmentarza.

Kaplice, pomniki, grobowce, tablice pamiątkowe. Labrador i granit własnych kamieniołomów. Marmury karrar. i uralskie. Figury z bronzu, cyny i piaskow. Ogrodzenia i krzyże artystycz. kute. Ceny od najprzystęp. i na raty. 19519—16

Drukarnia Polska

PROREZNA 9.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

PRZEGLĄD NARODOWY

MIESIĘCZNIK

poświęcony zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, naukowym, społecznym, literackim i artystycznym.

Pod kierownictwem **Zygmunta Balickiego.**

Wychodzi w **drugiej połowie** każdego miesiąca w objętości 8 arkuszy druku.

Przedpłata wynosi:

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:	
rocznie	rb. 8.—	rocznie	rb. 10.—
półrocznie	„ 4.—	półrocznie	„ 5.—
kwartalnie	„ 2.—	kwartalnie	„ 2.50

w **GALICYI** rocznie koron 20.—

Za odnoszenie do domu 15 kop. kwartalnie.

Cena numeru pojedyńczego 1 rb.

Adres Redakcyi: **WARSZAWA**, Smolna 10 m. 10, telefon 32-15.

Agencyi Redakcyjnej:

LWÓW, Towarzystwo Wydawnicze, Zimorowicza 11—15.

SKŁADY GŁÓWNE: w Administracyi **Przeglądu Narodowego** Szpitalna 14, telef. 25-51 (kantor „Głosu Warszawskiego") **w Warszawie, w Towarzystwie Wydawniczem** Zimorowicza 11—15 **we Lwowie**, i w księgarni **St. Olczaka**, Mikołajewska 20 **w Łodzi**. Oprócz tego, przedpłatę na **Przegląd Narodowy** przyjmują wszystkie księgarnie.

W podwórzu K. Jljasz,

tam gdzie apteka Marcinczyka, Kreszczatik Nr 36, wprost Luterańskiej.

Otrzymano: **PŁÓTNA** białe i kolorow. **BIELIZNĘ** męską i damską **SATYNĘ, BATYSTY, CHUSTKI** do nosa **RĘKAWICZKI** damskie i męskie **POŃCZOCHY damskie,** kolorowe, czarne fantasie, **dziecinne SKARPETKI męskie i dziecinne** czarne, kolorowe i szare. 13409—1

Skarpetki własn. wyrobu są to jedyne co do trwałości.

W magazynie towarów Sukiennych i Bławatnych 13407—1

S. J. SIENNIKA

Kreszczatyk 38 tam gdzie **HOTEL „SAVOY".**

Otrzymano wspaniały wybór nowości lepszych zagranicznych oraz krajowych fabryk. Materye na **Uniformy** wszystkich naukowych zakładów i dykasteryi. Magazyn przyjmuje zamówienia na ubiory damskie, męskie cywilne i uniformowe. **Ceny niższe i stałe.**

Parisienne chalcuresement recomandée par plusieurs familles, expérimentée cherche leçons. S'adresser Puszkińska 37 m. 12, Visible de 10 à 1 h. 13386—1

Do wiadomości pp. kupujących

Przy mag. fabr. olejnych i tapetów **I. K. Millera.**

Plac Dumski Nr 4 otwarty został

skład przyborów piśmiennych

zaopatrzony w najwiek. wybór **biurowych, kancelaryjnych, kreślarskich, artystycznych i szkolnych** przyborów. **Ceny bardzo nizkie.** Tam też się przyjmują zamówienia na drukarskie, introligatorskie i litograficzne roboty. 13109—6

Okazyjnie

nabyte i są do sprzedania po **cenie bardzo nizkiej** najrozmaitsze

MEBLE

obrazy, dywany, portyery oraz inne rzeczy do umeblowania. Adres: Wielka Wasylkowska **Nr 27** za apteką Polską. Zamiejscowym opakowanie gratis. 13408—1

Wychowawca-nauczyciel st. posiadający chlubne rekomendacye, poszukuje lekcyi. Swiatosławska Nr 9 m. 5. 13362—1

Stud. med. (realista) poszuk. lekcyi, można za poł. utrzym. od 3—5. W.-Włodzimierska Nr 11 m. Muraszko. 13397-1

Nauczycielka w śr. wieku bar. doh. wład. jęz. fr. zna dob. niem., śred. ros., udziel. lek. muz. i lit. pol. może przyg. z ob. jęz. do szk. hand. 3—4 kl. poszuk. miej. stał lub demi-place do osady fabrycz. Humań; Mało-Fontanna Nr 12 Z. A. 13396—1

2 duże pokoje z elektr. do wynajęcia, tam też obiady domowe. Puszkińska 35 m. 8; 13393-1

Française expér. con. bien l'allem. cher, demi-place ou leçons. Poste rest okaz cielowi kwitu „Dzien. Kij." Nr 13400. 13402—1

Student-Polak poszukuje lekcyi za stół lub mieszkanie. Wiadomość w księgarni Leona Idzikowskiego, Kreszczatik 27. 13403—1

Osoba intel. poszuk. zaj. biur. lub do dzieci pos. świad. z 4-ch kl. dobre rekom. Czeczelnik gub. pod., Pawel Mederow dla Zofii. 13404—1



Oryginalne pudełka opatrzone są **niebieską banderolą z napisem rosyjskim.** Cena pudełka 65 kop. .-1014—36

Nowo-otworzony

Warszawski fabryczny

Skład Mebli

poleca: 13289—3

Angielskie łóżka, szafy, lustra, garnitury mebli, materye jedwabne, draperye, firanki i wszelkiego rodzaju meble

po cenach fabrycznych bez konkurencyi.

W Warszawie,

Żórawia 15 m. 4 i 5.

Kształcące się panienki znajdą wygodne pomieszczenie, troskliwą, inteligentną opiekę, dostatnie utrzymanie. Konwersacya francuska, fortepian, łazienka. 13339—2

Leśnik młody, lat 37, energiczny, obeznany z zakładaniem i prowadzeniem szkółek i kultur leśnych z wyrębem drzewa, eksploatacyą i karczowaniem lasów, z robotami tartakowemi, poszukuje zaraz posady leśniczego, pomocnika, kasyera, brakarza, rachmistrza lub t. p. Oferty: Jampol-Podolski dla A. F. 13308—3

Berdyczów.

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje

p. Michał Pobocha

ul. Prisutstwiennaja 33.

Konkurs № 1.

Czytajcie! Nie reklama!

Każdy, kto wskaże nam jaką bądź farbę sprzedawaną na rynku światowym, trwalszą od nowowynalezionej farby lakowej **„Werolit"** (wynalez. przez A. Litwinowskiego, patent uzyskany pod Nr 36922), a którąby sięgnie rozkładała pod działaniem kwasów, amoniaku, spirytusu denaturowanego, gazów temperatury do 500° C. i t. d. ten otrzyma

darmo jako nagrodę

beczkę naszej farby, niezastąpionej na fabrykach chemicznych, cukrowniach, gorzelniach, browarach, drożdżowniach i innych fabrykach; na parowcach, kolejach żelaznych, dla robót wodociągowych, kanalizacyjnych i innych, jako pokrycie odporne przeciw kwasom, gazom, zasadom i wodzie. 13179—2

Kantor techniczny **„Izolator"** Kijów, Zaułek Rylski Nr 6.

Młody człowiek

polak ze świadectwem 4 klas i świadectwem sekcyi hodowli bydła, obecnie asystent obór związkowych, poszukuje posady od d. 10 października, lub też praktyki gorzelnianej, poza pracą przy gorzelni chętnie się zajmie oborą. Adres: Siedlce — gub. A. Wiechowski. 13370—2

Inż. H. Janota-Bzowski

projektuje roboty melioracyjne: drenowanie, osuszanie, nawadnianie łąk, zakładanie gospodarstw rybnych. Szczegółowe poglądy autora na nie można znaleźć w jego pracy pod tytułem: »Melioracye wodne« (Skład główny księg. Gebethnera i Wolffa). Rezultaty dokonanych robót w wielu dzielnicach kraju mogą dostarczyć dowodów, że nie gołosłownem jest twierdzenie, iż firma nie podejmuje się sporządzania projektów robót, **któreby nie były wysoko opłacalnemi dla dóbr.** Na żądanie adresy po referencye do licznych wybitnych osób i instytucyi. Bezstronne porady i dyagnozy, celem nawiązania porozumienia—na miejscu. W razie niedojścia umowy do skutku—wynagrodzenie za zjazd umiarkowane. Projekt w razie potrzeby organizuje się tak, iżby wykonanie jego mogło być rozłożone na lat kilka; przyczem w drenowaniu uwzględnia się płodozmian (drony pod osopowe) w osuszaniu i nawadnianiu po przeprowadzeniu najgłówniejszych rowów w pierwszym roku, w następnych latach roboty rozwija się w szczegółach; gospodarstwa rybne buduje się częściowo, mając na widoku przyszły ich całokształt. Oferty: Warszawa, ulica Erywańska 16, Redakcya „Przewodnika". 13302—2

Pracownia okryć damskich

W. WĘGIERSKIEGO

Kreszczatik 22 w podw. Grand Hotelu

Po długoletn. prakt. w Warszawie u B. Herse i w Kijowie u E. Herse otworzyłem własną pracownię, gdzie spełniam wszystkie obstalunki według najnow. fasonów: palta, żakiety, peleryny, ang. kostyumy i amazonki, **po cenach umiarkowanych.** 13322-3

Bona

polka mł. da poszuk. miejsca do jednego dziecka. Listownie: Mała Włodzimierska 24 m. 10 d/a H. M. 13387-2

Student polak poszukuje korepetycyi za stół i mieszkanie lub wynagrodzenie. Mało Żytomierska 3 m. 16. 13381—2

Poszukują nauczycielkę osobę młodą z dyplomem, znającą franc., niemiecki teoret. i praktycznie oraz muzykę do 12-letniej dziew. Pensya 400 rb. rocznie. Adres: poczta Teplik gub. Podolska, skrzynka pocz. Nr 21. 13328-1

Pracow. sukien i kostyum. damskich

P-ni Kamilli

Puszkińska 5 m. 31 w podwórzu

Przyjmuje obstalunki na tualety i kostyumy z materyałów własnych i dostarczonych. Gotowo eleganckie bluzki. 13353—9

Drzewo opałowe

Skład S. Piotrowskiego

w Kijowie na Przystani. Telefon 2234. Ceny najniższe. Drzewo najlep. 12176-51

Kefir ze Sterelizow. mleka

APTEKA Jana Marcińczyka (ferma własna). W.-Podwalna 35 (z dostawą) 13118-5

Pracownia wyrobów koszykarskich przyjmuje obstalunki i reperacye. Kosze gotowe najtaniej. Funduklejowska Nr 18. J. Czerwiecki. 12985—9

Stancya dla uczących się panienek. M. Włodzimierska 43 m. 1. 13216—5

Pokój z całem utrzymaniem i **fortepianem** do wynajęcia. M.-Włodzimierska 9 m. 6. 13274—5

Śliczny pokój duży, jasny, ciepły, frontowe wejście, bel etaż, ogród, można poł. utrzym. Spokoj. stał. lok. Bulw.-Kudriawska 21 — 18. 13292—4

Student 13312—3

petersburskiego uniwersytetu poszukuje kondycyi na wieś. Oferty: Kijów, Nazarjewska ul. Nr 1 m. 3, Czernicki.

Do wynajęcia z umeblowaniem **2 pokoje** z przedpokojem od frontu, **1 pokój** w oficynie. Tarasowska ul. № 8. 13314-3

Potrzebna bona do dwojga małych dzieci polka z dobremi rekomendacyami Bulwarno-Kudriawska 15 m. 12; widzieć od 2—4. 13331—4

Polka franc. teor. prakt. (dyplom Sorbony) rosyjski, polski, można za obiad i pokój. W. Podwalna 14 m. 4. 13355—2

Naucz-ka z dyplomem gimn. krakowskiego poszuk. lekcyi. Bibikowski 30 m. 1, W. P. 13359—2

Nauczycielka polka z niem., fran. przyg. do niższ. kl. gimnaz. szuka pos. na wyjazd. Mała Włodzimierska 45 m. 5, od 10 do 11. 13360—2

Warszawianka - frebianka posiada pocz. jęz. franc. poszukuje odpowied. miejsca. W. Dorogożycka Nr 86, De Roberti. 13361—2

Do magazynu „Ćmielów" Kreszczatik 20 **potrzebny jest** praktykant polak w wieku lat 16, mający rodziców na miejscu. Zgłaszać się od 9-ej rano do 7-ej wiecz. codziennie. 13365—3

Doświadczona nauczycielka

posiad. przedm. gimnaz. jęz. muzykę, weźmie 2 panienki 10 — 14 lat dla nauki do siebie na wieś. Porozumienie listowne: Kijow. gub., pocz. Chodorków mająt. Iwnica «Nauczycielce». 13189-5

Małżeństwo poszukuje miejsca: kucharki i szwajcara lub stróża, posiad. rekomend. i świad. Bulw. Kudriawska Nr 45 m. 10. 13382—3

Na wyjazd poszukuje się **nauczycielkę** gruntownie wykształconą do dwóch panienek i do chłopczyka lat 9. Kreszczaticki zaułek Nr 7 mieszkania 4. 13380—2

Nauczycielka (8 kl. med.) poszukuje lekcyi na wyjazd. W. Podwalna 25 m. 53, R. D. 13383—2

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamionka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy posp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o g. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 6 min. 01 zrana.

Letni II i III kl Teterów odchodzi o godzinie 10 m. 30 zrana, przych. o g. 8 m. 19 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Posobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.